

ILUSTRACJE GÓRNIKI SPÓRTOWE

ROK III.

WTOREK 17 STYCZNIA 1933.

Nr. 3 (92)

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

# RAZ DWA TRZY!



*Wojciech Bykiewicz  
Poz. 100-100*

*Ulla Schwarz*

**ULLA SCHWARZ.**



Doskonała łyżwiarka berlińska, która czarowała swą piękną jazdą publiczność Krakowa, Katowic i Zakopanego przesyła pozdrowienia Czytelnikom „Raz Dwa Trzy“.

# Narciarska batalja pod Giewontem.

## Luszczyk i Marusarz St. na czele polskiej ekstraklasy.

Zakopane, 14 stycznia.

Nareszcie po długich oczekiwaniach doszły do skutku wielkie zawody narciarskie, obejmujące całkowity program „klasyczny”, tj. bieg 18 km., skoki oraz kombinację. Zawodów tych oczekiwano w całej Polsce z niecierpliwością, gdyż dotychczasowe zawody nie dały dokładnego poglądu na istotną wartość naszych narciarzy w b. sezonie, zwłaszcza, że brak śniegu w wysokim stopniu utrudniał możliwość racjonalnego treningu. Poza tem chodziło również o porównanie, czy „olimpijczy” dalej są klasą dla siebie w Polsce i o ile do ich poziomu podciągnęła się reszta narciarzy. Niestety nie brali udziału w zawodach Br. Czech, J. Marusarz i Dawidek, to też nie uzyskano jeszcze pełnego obrazu, niemniej jednak

### zwycięstwo Luszczyka w konkursie skoków

mówi już wien. Mistrz Polski Stanisław Marusarz należy i dziś do świetnych narciarzy i niewątpliwie pierwszego tego wyniku nie można brać pod uwagę, zwłaszcza, że wobec wielkiej próby w Innsbrucku, Marusarz miał dy spożycie ze strony władz związkowych, aby skakał ostrożnie, aby polskie narciarstwo nie zostało w tak ważnej chwili pozbawione jednego ze swych czołowych reprezentantów. Skoki z powodu zbyt jeszcze małego stanu śnieżnego, odbywały się na Krokwi z rozbiegu ograniczonego.



Powyżej: Zwycięzca skoków: Luszczyk (po lewej) i St. Marusarz, który wygrał także i bieg.



Powyżej: Fragment startu biegu o memoriał ś. p. por. Wójcickiego, na lewo: Andrzej Marusarz.

Organizacja, spoczywająca w rękach S. N. Wisty pod kierownictwem płk. Wagnera, wzorowa. Publiczności ok. 3000 osób.

### Wyniki szczegółowe.

Pierwszy skok na skoczni oddał Norweg Tomter, trener P. Z. N., potem dopiero zaczęli skakać zawodnicy. Wyniki konkursu skoków przedstawiają się następująco: 1) Inż. Luszczyk (SN Wista) skoki 50.5 i 51.5 m., nota 226.3 p., 2) Marusarz Stanisław (SNPTT) 46 i 49.5 m., nota 217.3 p., 3) Kolesar (Wista) 43 i 46.5 m., nota 204.9 p., 5) Mrowca (O. N. Sokół) 38 i 42.5 m., nota 181.3 p., 6) Bochenek (SN Wista) 36 i 38.5 m., nota 178.2 p., 7) Schindler (Wista) 43 i 42.5 m., nota 177.9, 8) Gabrys (Wista) 37 i 42 m., nota 175.3 p., 9) Sitarz (Wista) 36 i 38 m., nota 175.2 p., 10) Serafin (Sokół) 35 i 38 m., nota 172 p.

### Drugi dzień zawodów.

#### Biegi.

Zakopane, 15 stycznia (tel). Biegi w memoriale ś. p. Wójcickiego, mają już swą ustaloną tradycję, która sprawia, że na starcie gromadzą się wielkie rzesze zawodników. Nie inaczej było i w wczorajszą niedzielę. Do wszystkich biegów zgłosiło się ponad 180 zawodników, co uważać należy za wielki sukces organizatorów.

W nocy przed biegiem panował silny mróz i zdawało się, że śniegowe warunki wysięgu będzie można zgóry określić. Rankiem jednak ocieplilo się znacznie, tak, że przez pewien czas panowały nawet znaczne obawy, czy wybór smarów będzie trafny. Naogół jednak zmroźony śnieg wytrzymał znakomicie i warunki biegu we nas trzymać należy określić jako znakomite.

Co prawda, mimo niedawnych — zdawałoby się znacznych opadów — śniegu w dalszym ciągu jest niewiele, tak, że poprowadzenie trasy w wyższe okolice było niemożliwe. Jest to o tyle niekorzystne dla naszych przygotowani do Innsbrucka, ponieważ trasy tamtejsze będą w znacznym stopniu wysokogórskie, o dużych partiach podbiegów i znacznych częściach ostrych zjazdów. Postarano się jednak w Zakopanem trasę poprowadzić w terenie urozmaiconym, wymagającym w wielu miejscach koordynacji ciała i wyzyskiwania zawilego terenu.

W biegu 30 km. łatwe zwycięstwo odniósł w kategorii narciarzy cywilnych Władysław Czech z Sokola, przypominając się w ten sposób znowu opinii sportowej. W kategorii wojskowej zwycięstw odniósł por. Letowski, który dzięki temu zdobył wędrowny pułch, przeznaczony dla oficera startującego w memoriale.

Wyniki w biegu 30 km. były następujące (ogólna klasyfikacja): 1) Czech Władysław (Sokół) 2:29:07, 2) Kuraś Józef (Wista) 2:32:53, 3) plut. Kozik Jan (2 psp.) 2:41:09, 4) Mamcarz (Wista) 2:42:00, 5) por. Letowski (4 psp.) 2:45:55, 6) Stopka Wł. (Sokół) 2:52:21, 7) Kacik J. (Sokół) 2:52:43, 8) ppr. Kowalski (4 psp.) 2:58:57.

Najbardziej interesującym był oczywiście bieg seniorów na trasie 15 km. Bieg ten zgromadził elitę zawodników zakopiańskich. Startowali także narciarze z innych ośrodków kraju, oczywiście w tak trudnej konkurencji z wynikami bardzo średnimi, jakkolwiek już zwracającymi uwagę.

Z obserwacji biegu sędzić można, że zawodnicy nasi — zwłaszcza grupa reprezentacyjna — znajdują się obecnie na poziomie i to w zakresie treningu kondycyjnego jakoteż technicznego. — U wielu zwraca nawet uwagę wybitna poprawa formy. W dalszym więc ciągu uderza znakomita

forma biegowa Marusarza Stanisława, który od zeszłego sezonu przybrał na wadze i bardzo zyskał fizycznie. Wprawdzie z drugiej strony, sprawia mu to na razie — jak widzieliśmy — pewne trudności w skoku, są to jednak trudności bardzo szybko znikające; wydaje się pewne, że w biegu złożonym Marusarz będzie jednym z najsilniejszych naszych osób.

Berych Władysław, który zwrócił na siebie uwagę złym stosunkowo wynikiem — miał na trasie wypadek z wieżba. Wypadek ten sprawił, że znakomity ten biegacz, nie mógł niczego poważniejszego sprawić i musiał się zadowolić dopiero piętnastym miejscem. Natomiast Berych obserwowany na trasie wykazał w dalszym ciągu wspaniałą pracę techniczną, oraz pierwszorzędną trening, co wskazuje, że ostatni wynik jego nie może być miarodajnym.

Z innych zawodników dalszą poprawę formy wykazali Skupień Stanisław, Marusarz Andrzej, Michalski, Nowacki i wielu innych.

Wyniki tego bardzo interesującego biegu były następujące: 1) Marusarz Stanisław (SNPTT) 1:02:09, 2) Skupień Stanisław (SNPTT) 1:02:51, 3) Marusarz Andrzej (SNPTT) 1:03:56, 4) Michalski (Wista) 1:04:32, 5) Orlewicz (Wista) 1:05:08, 6) Berych Jan (Strzelec) 1:05:38, 7) Nowacki 1:06:12, Mieszczak 1:06:20, 9) Stopka 1:07:30, 10) Grajcar 1:07:31, 11) Luszczyk Izidor 1:07:31, 12) Dawidek 1:17:41, 13) Motyka Stanisław 1:07:48, 14) Włga Jan 1:08:18, 15) Berych Władysław 1:08:33, 16) Gawlikowski 1:08:59, 17) Sitarz 1:09:03, 18) Woukoniowicz (Czarni) 1:09:15, 19) Gabrys 1:09:21, 20) Rzepka 1:09:23, 21) Kaciczek 1:09:26, 22) Richstings (Lotwa) 1:09:29, 23) Kloczek 1:09:31, 24) Grunifis (Lotwa) 1:09:41, 25) Kysiak 1:09:42.

Warto wspomnieć, że startujący poraż 109 w życiu „senior B” — inż. Kazimierz Schiele, osiągnął czas 1:16:29.

O klasie zawodników w tej konkurencji najlepiej świadczy, że przeszło 35 pierwszych przybyło do mety w granicach 10 minut za pierwszym.

Wyniki biegu pań na trasie 8 km dały naogół spodziewane rezultaty. Pierwszy start Polankówny dowiodł, że nadal nie ma ona konkurencji, ale i zarazem Stopkówna poprawiła się znacznie. Podobnie potwierdziła dobrą klasę znaną z zwycięstwa w zeszłym tygodniu Chotarska. Wyniki były następujące:

1) Polankówna 39:43, 2) Stopkówna 40:14, 3) Chotarska Anna 42:03, 4) Schwartzbarłówna 47:15, 5) Włzanka-Czechowa 47:28, 6) Luszczykówna 49:30, 7) Dawidkówna 50:25, 8) Ochońkówna 51:03, 9) Chotarska Ludwika 53:19, 10) Rysówna 53:46, 11) Ustupka 57:40, 12) Strahlówna 59:38.

Bieg juniorów przyniósł na pierwszych miejscach zwycięstwo Wisty, co dowodzi, że klub ten poważnie myśli o wychowaniu sobie narybku. Podobnie też korzystnie uderza fakt, że organizator tych zawodów a więc SN. Wista, zdecydował się na urządzenie biegu juniorów, co w ostatnich czasach w Zakopanem zaniedbywano.

Wyniki biegu juniorów były następujące: 1) Giewont (Wista) 35:00, 2) Bochenek (Wista) 35:50, 3) Golebiowski (Strzelec) 36:59, 4) Kunc (Strzelec) 37:31, 5) Kościuszka (SNPTTT) 37:40, 6) Kaleis Otto (lotwa) 38:07.

Organizacja zawodów, pod względem technicznym i sędziowskim nie zawiódła znacząco należy jednak, że czas startu wyznaczony na 9,30 rano nie został niestety dotrzymany, co wyłomaczyło zresztą można dużo czasu startujących.

Poza tą usterką, zawody pozostały bardzo dobre wrażenie, tak że z zainteresowaniem oczekuje się konkursu skoków, wyznaczanego na środę jako drugiej części biegu złożonego w memoriale ś. p. Wójcickiego.

# DWIE DOTKLIWE KLĘSKI HOKEJA POLSKIEGO

## L. T. C. PRAHA — REPR. WARSZAWY 6:1 i 2:0.

Praga, 15 stycznia (tel). W sobotę i w niedzielę gościł hokeiści polscy w stolicy Czechosłowacji, gdzie pod nazwą reprezentacji Warszawy rozegrali dwa spotkania ze znakomitą drużyną praską L. T. C. Praha. Podróż naszych reprezentantów upłynęła spokojnie. Na granicy nastąpił

### tradycyjny chrzest zawodników,

którzy po raz pierwszy wyjeżdżali zagranicę. Podać mu się musieli Werner i Schneider. Drużyna polska po przyjeździe na dworzec praski odprowadzona została do hotelu... przez portjera. Nikt z organizatorów nie zatroszczył się o przyjeżdżających i nikt nie pojechał z nimi do hotelu. Goście nie mieli też przygotowanej kolacji tak, że już po północy wrócić musieli na miasto, aby poszukać czegoś do zjedzenia.

W ciągu całej soboty nie zjawili się w hotelu nikt z Czechów i dopiero wieczorem odprowadzono zawodników polskich na boisko. Skandalicznie również przedstawiała się historia zaproszenia poselstwa polskiego na zawody. Właściwie poselstwa nikt nie zaprosił i dopiero na skutek prywatnej interwencji przyrzeczono zarezerwować dla naszego przedstawicielstwa bilety przy kasie. Niestety okazało się, że bilety były, ale trzeba było za nie zapłacić.

Drużyna polska występująca oficjalnie pod nazwą reprezentacji Warszawy,

zasilona została doskonałymi zawodnikami krakowskimi Marchewczykiem i Nowakiem oraz Ludwiczakiem z Poznania. Skład drużyny polskiej przedstawiał się następująco: Sznajder, Materski, i Ludwiczak, Nowak, Sznajder i Marchewczyk, zmieniali Pastekki, Krygier i Werner. W skład drużyny czechkiej wchodził Peka, dr. Pusbauer, dr. Peters, Hromadka, Malecek i Svihovec, brak zatem Tozicki i Dorazila.

Występ sobotni zakończył się niestety wysoką porażką drużyny polskiej zupełnie zresztą niezaskakującą według przebiegu gry. Pięć bramek zdobyli Czechy w ciągu paru minut w trzeciej tercji i to z powodu chwilowej lekkomyślności obrony polskiej.

Gra rozpoczęła się od zacieklej ataków Czechów, którzy przewyższali naszych zawodników przedewszystkiem pod względem technicznym. Już w pierwszym minucie Hromadka półwymokiem strzałem uzyskuje pierwszą bramkę dla Czechów. Sznajder przepuszcza krążek, zupełnie go nie zauważysz.

Niebezpieczny przebieg Maleczka w 7-mej minucie likwiduje pewnie Materski. Polacy powoli się rozgrywiają i utrzymują grę otwartą. W drugiej tercji tempo zmaga się, zawodnicy polscy przyzwyczajeni do zupełnie równorzędnych, stają się przeciwnikiem zupełnie równorzędnych, stwarzając szereg gorących momentów pod bramką czeską. — Czesi oczywiście nie pozostają dłużni i przypuszczają również liczne ataki, które jednak likwiduje znakomicie usposobiony Sznajder stając się bohaterem dnia. Doskonale gra również Materski w obronie. Tercja ta wobec dobrej gry formacji obronnych obu stron mija bezbramkowo.

Następuje trzecia tercja, która miała się zakończyć katastrofalnie dla drużyny polskiej. Pierwsze minuty nie zapowiadają wcale katastrofy. Gra ciągle otwarta obustronne ataki. Dopiero po zmianie Hromadka strzela kolejno trzy bramki, a Malecek dalsze dwie. Już zdawało się, że Polacy zejdą z boiska bez bramki, kiedy Krygier z ładnego przebiegu z lewego skrzydła zdobywa

### honorowy punkt.

Tak więc reprezentacja Warszawy przegrywa 1:6 (0:1, 0:0, 1:5).

Reasumując przebieg gry podkreślić trzeba, że Polacy nie zasłużyli na tak wysoką przegraną i w ciągu większej części meczu byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym. — Najlepszy z drużyny polskiej bramkarz Sznajder oraz obrońca Materski, Dobrze grali napastnicy krakowscy Marchewczyk i Nowak, najgroźniejszym jednak w ataku polskim był Sznajder, który stwarzał niejednokrotnie gorące sytuacje pod bramką czeską. — Najlepszy może z napastników polskiej Krygier, w którym można znać zupełny brak treningu. Z drużyny czechkiej na specjalne wyróżnienie zasługują bramkarz Peka, dalej fenomenalny Malecek i Hromadka, Sędziował p. Forges, publiczności zgóra 6000.

Pomimo katastrofalnej porażki prasa czeska uznaje w całej pełni wysoką klasę Polaków i podkreśla ich niezaskakujące wysoką klasę. Głosy prasy brzmią nad wyraz pochlebnie. Oto

### co piszą dzienniki czechkie:

„CESKE SLOVO“: Polacy przegrali wysoko. Nie byli jednak drużyną tak słabą, jakby się mogło wydawać z wyniku. Przez pierwsze dwie tercje utrzymali grę otwartą a w tercji trzeciej się już nawet mieli wielką przewagę. Zdawało się, że Polacy wygrać z zwycięstwem L. T. C. wisi na włosku. Obrona polska była murem o który rozbijali się wszystkie ataki naszych zawodników. Najlepszymi graczami pierwszego ataku polskiego byli Sznajder i Nowak, dobrze zgrani i świetni technicy.

„PRAVO LIDU“: Goście są świetnymi lyżwiarzami i mają doskonałego bramkarza.

„NARODNI LISTY“: Goście nie mieli tym razem wprawdzie szczęścia, chociaż grali tak, jak dał wnień twarzo i niestępliwie. Najlepiej grał i strzelał napad drugi, pierwszy natomiast lepiej kombinował. Najlepszym graczem Polaków był bramkarz.

„NARODNI POLITYKA“: Drużyna polska zestawiona z czterech najlepszych klubów Polski stawała opór L. T. C. z sukcesem tylko w pierwszych dwóch tercjach. Drużyna gości przedstawiła się nam jako bardzo szybka i doskonała całość, której brakowało tylko pewności w zgraniu i spokoju w decydujących chwilach meczu. W napadzie wyróżnili się specjalnie Sznajder i Krygier. Także obrona grała dobrze. Najlepiej podobał się bramkarz Sznajder spokojny i orientujący się.

„PRAGER PRESSE“: Polacy byli w pierwszych dwóch tercjach zupełnie równorzędni Czechom, którzy grali jednak poniżej swej formy. Aż do trzeciej tercji widzowie nie byli zadowoleni ze swych pupilów.

„PRAGER TAGEBLAT“: Polacy nie przedstawiają już dzisiaj tej klasy co z czasów Stogowskiego, Adamowskiego i Tupalskiego. Ze starych graczy jedynie Materski wykazał dobrą grę. Krygier natomiast grał zupełnie słabo i wstrzymywał go już przeważnie Malecek. Nowi gracze a specjalnie Nowak pokazali dużo ciekawych rzeczy, które zapewniają im piękną przyszłość.

„BOHEMIA“ stwierdza również niezaskakującą wysoką porażkę Polaków, którzy w pierwszym dwóch częściach byli przeciwnikiem równorzędnym.

### Drugi mecz, druga przegrana.

Jeżeli pierwszy występ naszych hokeistów przyniósł im dotkliwą klęskę, to drugie spotkanie z renomowaną drużyną L. T. C. zakończyło się już wynikiem o wiele lepszym, a mianowicie porażką 0:2 (0:0, 0:1, 0:1) przy czym podkreślić trzeba, że obydwie bramki były raczej dziełem przypadku i przysły w sposób dość dziwny.

Drużyna polska, która wystąpiła w tym samym składzie co w sobotę grała o wiele lepiej i była już przez cały czas przeciwnikiem zupełnie równorzędnym. Zawodnicy grali przedewszystkiem o wiele spokojniej, przy czym dobrze grali obydwie nasze linie ataku. Napastnicy nasi strzelali też dziś znacznie więcej niż w sobotę, a specjalnie dużo strzelał

### Marchewczyk.

Bramkarz Sznajder pewny jak zwykle, obrońcy Materski i Ludwiczak w dobrej formie. Materski grając niezwykle energicznie zachowywał przy tem stoicki spokój, oddziałując dodatnio na całą drużynę. Ludwiczak wykazuje ciągle pewne braki techniczne, które jednak nadrabia ambicją. Czesi grali w tym samym składzie co wczoraj, gra ich wypadła jednak znacznie lepiej, ataki były bardziej zaciekle i wykończono.

Pierwsza tercja mija na obustronnych atakach. W drużynie polskiej specjalnie dużo strzela Marchewczyk. Mimo to jednak tercja ta kończy się bezbramkowo. W drugiej tercji tempo staje się wolniejsze, gra spokojna. Serje pięknych strzałów oddaje znów Marchewczyk. Czesi zmieniają atak i na lod wjeżdżają Kuczera, Pergl i Jehliczka. Krygier i Pastekki wypracowują znakomitą pozycję, bramkarz czeski broni jednak odważnie strzał idący z pięciu kroków.

Kontratak Czechów przynosi im pierwszą bramkę, strzeloną niespodziewanie przez Kucera z odle-

głości ponad 30 metrów. Krążek lecący nisko nad ziemią odbija się od nogi Sznajdra i wpada do bramki. Tercje kończy odważny przebieg Sznajdera, który podaje Nowakowi. Nieunikniona zdawało się bramkę bronił fenomenalnie bramkarz czeski.

W trzeciej fazie gry Czesi przypuszczają szereg niebezpiecznych ataków, zwłaszcza, że sędzia przeocza kilka pozycji ofsydowych. Doskonale pozycje pod bramką czeską zaprzepaszcza Nowak — W dwie minuty później następuje niesłychane zamieszanie pod bramką Polski. Krążek znajdujący się za bramką znika nagle i dopiero po dłuższym szukaniu odnaleziono go w bramce ku prawdziwemu przerażeniu Sznajdra. Sędzia mimo protestu drużyny polskiej uznaje bramkę, chociaż krążek prawdopodobnie dostał się do siatki od tyłu. Mimo obustronnych ataków wynik nie ulega zmianie. Sędziował p. Rzezacz, publiczności około 3000 osób.

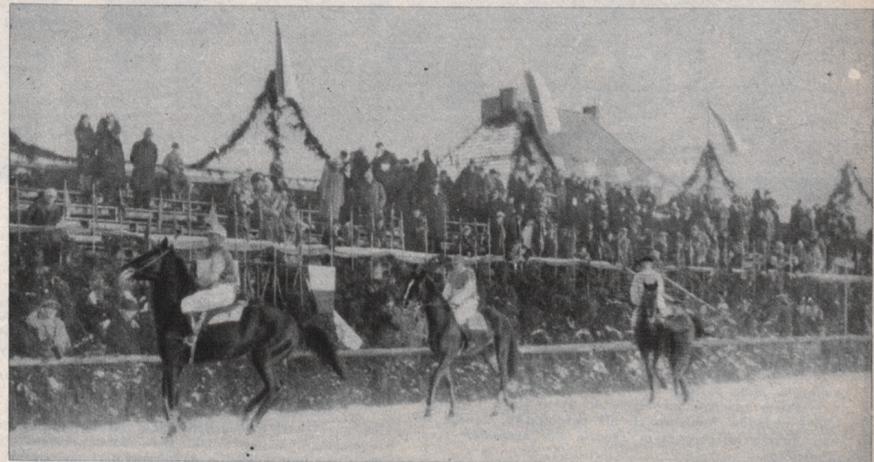
L. T. C. — dopiero dzisiaj przypomniał sobie o gościach polskich i zaprosił ich na podwieczorek do lokalu klubowego. Jutro Polacy wystąpią w Morawskiej Ostrawie, gdzie spotkają się z reprezentacją miasta, a w wtorek wracają do kraju.

## Mistrzostwa hokejowe Poznania.

Poznań, 15 stycznia (tel wł.) A. Z. S. — Warta 4:0 (0:0, 1:0, 3:0). Pierwsze zawody w tym sezonie o mistrzostwo okręgu wzbudziły w Poznaniu zrozumiałe zainteresowanie i zakończyły się spodziewaniem, jakkolwiek nie w tym stosunku zwycięstwem A. Z. S. Do spotkania tego A. Z. S. wystawił skład bez Olimpijczyka Ludwiczaka, i Urbanskiego, Warta wystąpiła natomiast w swym najlepszym składzie.

Pierwsza tercja jest wyrównana. Sędzia wydała z gry na kilka minut Sobkiewicza z Warty oraz Krzyżagórskiego z A. Z. S. Druga i trzecia tercja prowadzona jest dość ostro, jednak fair. W czwartej minucie w drugiej części gry Warmiński uzyskuje prowadzenie. Jednak dalszej swej przewagi w tej tercji A. Z. S. nie oznacza cyfrowo. W ostatniej fazie tego meczu w 3-ej minucie Zieliński po przebiegu strzela drugą bramkę. W 8-ej minucie odbity przez bramkarza Warty krążek lokuje Krzyżagórski w siatce Warty. Czwarta bramka pada w 12-jej minucie po ładnie wypracowanej pozycji przez Zielińskiego. Tenże kieruje krążek do Warmińskiego, który pewnie poraż czwartą umieszcza go f bramce Zielonych, ustalając temsamem wynik zawodów. Z drużyny A. Z. S. wyróżnić należy: Warmińskiego i Zielińskiego, zaś u Warty Urbanskiego II i Karaśkiewicza. Sędziował Sobiesław Paczkowski. Publiczności mimo 14-to stopniowego mrozu dużo.

ZAWODY SANECZKOWE W KRYNICY. Dnia 15 bm. odbyły się zawody eliminacyjne na krynickim torze saneczkowym długości 1500 m. Do zawodów stanęło ponad 60 zawodników. Wyniki zawodów są następujące: Wycięg juniorów: 1) Orzechowski 4:26.3. Wycięg pań: 1) Enkerówna (Makkabi) 3:58.1, 2) Witkowska (KTH) 4:05.6. Seniorzy I kl. 1) Rączkiewicz (KTH) 3:39.6, 2) Witkowski 3:45.6. II kl.: 1) Enker (Makkabi) 3:59.1, 2) Piechota (KTH) 3:44, 3) Dzieszyko (KTH). Starsi panowie kategorii B.: 1) Zarlikowski 3:57.8 (KTH), 2) Sobota 4:17.5.



W niedzielę 15 bm. rozpoczęły się w Zakopanem wielkie zimowe zawody konne, które zebrały na starcie największe konie polskich stajen. Zawody te stanowią nową sensację Zakopanego, która gromadzi na stadionie tłumy publiczności, emocjonującej się przebiegiem gonitw, zwłaszcza, że wzorem torów letnich uruchomiono totalizator. Ruch też wokół stadionu jest znaczny. Zdjęcie powyższe przedstawia defilady uczestników gonitw przed trybunami.



# REWJA ŁYŻWIARZY POLSKICH i ZAGRANICZNYCH W KRAKOWIE.

Powyżej od lewej ku prawej: I. Rodzeństwo Kalusowie w efektownej ewolucji popisowej. II. Staniszewski (W. T. L. Warszawa) podczas popisów w Krakowie. III. Mistrz Zakopanego prof. Koudelka (Wysokoskolski Sport Praha). — IV. Mistrzowie Zakopanego kpt. Theuer i p. Rudnicka, pod czas popisów w Krakowie.

Łyżwiarstwo, to jeden z najdawniej i najpowszechniej uprawianych sportów w Polsce. W czasie, gdy np. piłkarstwo nasze było jeszcze w powijkach, a z ludźmi, uprawiających inne rodzaje sportów, ogół wprost wyśmiewał się, łyżwiarstwo cieszyło się już pełnymi prawami obywatelstwa, a liczne niemal w każdym mieście lodowiska w okresie zimowym posiadały tłumną publiczność, zażywającą tej jedynej „dozwolonej” rozrywki na świeżym powietrzu.

Kraków, w styczniu.

wkroczył na nowe tory. Pierwszym krokiem na nowo obranej drodze było

**sprowadzenie zagranicznych łyżwiarzy do Polski**, w czem przodują do dziś dnia Katowice, które widziały szereg pierwszorzędnych sił z mistrzami świata Sonją Henie i Schäferem na czele. Ostatnio Katowice, Bielsko, Zakopane, Kraków miały okazję do oglądania popisów łyżwiarskich czołowej grupy zawodników polski oraz czeskich i niemieckich.

Poniżej grupa zawodników, uczestniczących w popisach łyżwiarskich w Krakowie. Stoją od prawej ku lewej: inż. Grek, kpt. Theuer, p. Rudnicka, p. Cukiertówna, wiceprezes P. Z. L. mjr. Goebel, Ulla Schwarz, Iwasiewicz, prof. Koudelka, Heinz i Pelka. Klęczą od prawej: Staniszewski, Kalusówna i Kalus.



Z biegiem lat jednak łyżwiarstwo traciło na popularność na rzecz, groźnego rywala zimowego, narciarstwa, i dziś gromadzi w swych szeregach znacznie mniej zwolenników niż potężnie rozwijający się sport narciarski. Przyczyną takiego obrotu sprawy jest jedna z bodaj czy nie najważniejszych, jest fakt, iż narciarstwo wyzwała człowieka z murów miasta i umożliwia jazdę po rozległych terenach, więcej odpowiadającą nowoczesnemu sportowcowi, niż zamknięty prostokąt toru łyżwiarskiego. Mimo to jednak nie wolno zapoznać niepoślednich amatorów, jakie posiada sport łyżwiarski. Jest on przede wszystkim znacznie łatwiejszy do uprawiania i wymaga mniej wkładów finansowych niż narciarstwo, nadaje się więc przeto w pierwszym rzędzie dla szerokiej rzeszy młodzieży.

W ostatnich latach zauważyliśmy wielki upadek łyżwiarstwa w Polsce. Najwyższą magistraturą tego sportu w kraju — Polski Związek łyżwiarski — przez długie lata nie wykazywał szczególnej inicjatywy. Dopiero przed niedawnym czasem bodajże, skutkiem rozszerzającego się wpływy hokeja lodowego, ruch łyżwiarski ocknął się

Występy te były wielką okazją do porównania klasy łyżwiarzy polskich z zagranicznymi. Z gości zagranicznych, z grupy ostatnio goszczących w Polsce, na czoło wysunął się Czech Koudelka (Wysokoskolski Sport Praha), który dysponuje już dziś wielką płynnością ruchów i opanowaniem poszczególnych figur. Niewiele mu ustępował Niemiec Noak, występujący także w Katowicach, Bielsku i Zakopanem. Natomiast reszta łyżwiarzy czeskich stoi na poziomie mniej więcej odpowiadającym poziomowi łyżwiarzy polskich.

### Iwasiewicz i Staniszewski

są największą obecnie nadzieją Polski w zakresie łyżwiarstwa. Mistrz Polski Iwasiewicz przeszedł ostatnio dwutygodniowy trening na torze Engelmana we Wiedniu. Toteż na jego popisach znać wybitnie wpływ zagranicy, w związku z tym że ze zmianą stylu i programu przechodzi on na pewien spadek formy, który spowodował, iż w Zakopanem uległ on niespodziewanie wice-mistrzowi — Staniszewskiemu. Rywalizacja tych dwóch zawodników —

Powyżej: J. Cukiertówna (W. T. L. Warszawa) na torze krakowskim.

człotków tego samego klubu, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu i obywatelstwa tych łyżwiarzy. *Łyżwiarze czescy, a to Heinz, Hannu Pelka i inż. Grek, zaprezentowali dobre opanowanie jazdy, jednak nie przedstawiają dziś jeszcze zbyt wysokiego poziomu.* Bezspornie na czoło łyżwiarzy wysunęła się Ulla Schwarz z Berliner Schlittschuh Club. W Polsce jest ona dobrze już znana, gościła bowiem już kilka razy. W porównaniu z łyżwiarkami polskimi jest ona znacznie lepszą. Posiada przede wszystkim *wrodzony wdzięk i poczucie rytmu*, które sprawia, iż ewolucje jej wywołują entuzjazm na widowni. Ponadto program jej dowolnych figur jest niezwykle bogaty i posiada *pewność oraz pełnię wykonania*. Nie też dziwnego, że każde pojawienie się jej na lodzie było witane burzą oklasków i doznano się wielokrotnie powtarzania ewolucji, a w drugi dzień popisów krakowskich, gdy Ulla Schwarz wystąpiła z ręką



na temblaku z powodu kontuzji na treningu, towarzyszyło jej szczerze współczucie i żal, że nie mogła przeprowadzić całego swojego repertuaru.

W jeździe parami mieliśmy sposobność zobaczyć znaną dobrze w Polsce parę p. Rudnicka i kpt. Theuer. Para ta jeżdżąc ze sobą od kilku lat dzisiaj jest świetnie zgraną i dysponuje wielką rutyną i umiejętnością oraz pewnością wykonania. Długoletnia rywalizacja pary tej z parą p. Bilorówna-kpt. Kowalski wyrobiła w parze warszawskiej pewność i spokój, która zwiększa ich szansę w każdym niemal spotkaniu.

Niezwykle miłe wrażenie zrobiła młodociana para **rodzeństwa Kalusów**

z Katowic. Para ta już dziś reprezentuje wcale wysoki poziom, a znawcy wróżą jej świetną przyszłość, o ile oczywiście nie ustaną w pracy i usilnie starać się będą o poprawę swej formy. Żałować tylko należy, że para ta należy dzisiaj do nielicznych wyjątków, że śladami ich nie idzie cała młodzież w większości ograniczająca się do bezużytecznego krążenia w kółko po tafli lodowej.

Kraków do tego koncertu piękna i harmonii zdołał wyśtawić jedną i tę początkującą siłę, jaką był Bergler (Makkabi), mistrz okręgu krakowskiego.

Korzystając z pobytu łyżwiarzy w Krakowie zasięgnęliśmy ich opinii o polskim łyżwiarstwie i przyczynach jego stosunkowo niskiego stanu. Kilka uwag wypowiedziała nam bodaj najpopularniejsza z łyżwiarek zagranicznych w Polsce

### Ulla Schwarz

— Do Polski przyjeżdżam zawsze chętnie i doskonale się tutaj czuję. Z miast, które zwiedziłam, bardzo podobają mi się *starożytny Kraków*, najweselsiej jednak jest w Zakopanem. Jestem dziś wielką przyjaciółką Polski i Polaków, na każdym kroku *staram się o propagandę polską*. Oczywiście skutek narazie nie może być zbyt wielki — dodaje z uśmiechem mistrzyni łyżew — skłoniłam jednak kilkoro moich znajomych z Berlina do przyja-

Poniżej wiceprezes P. Z. L. mjr. Goebel wręcza puchar mistrzowi Zakopanego prof. Koudelce.



zdu do Zakopanego, z którego są zadowoleni. O ile chodzi o polskie łyżwiarstwo, to rzeczywiście dziwnym jest, że mimo znacznej liczby uprawiających ten sport tak niewiele osób startuje w zawodach jazdy figurowej. Przypuszczam jednakże, że nasze występy w pewnej mierze przyczynią się do popularyzacji tego pięknego sportu, i że niebawem sport łyżwiarski w Polsce podniesie się. Obecnie startować będę w St. Smokowcu, z zalem więc wyjeżdżam z Polski, gdzie tak dobrze mi się powodziło.

### Kpt. Theuer.

Znany łyżwiarz warszawski udziela nam wyczerpujących uwag na temat obecnego stanu polskiego łyżwiarstwa.

— Główną przyczyną niskiego poziomu polskiego łyżwiarstwa jest

### brak sztucznego toru

w większej ilości miast Polski. Tor w Katowicach jedyny dotychczas, jest zbyt decentralnie położony, aby mógł wywierać większy wpływ na cały kraj. Projekt jednak wybudowania sztucznego toru w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej, który ma być zrealizowany już w b. roku, niewątpliwie przyczyni się do powiększenia liczby zwolenników łyżwiarstwa, umożliwiając systematyczny i racjonalny trening, którego brak możliwości dawał się dotkliwie odczuć. Na konkursy bowiem międzynarodowe wyjeżdżaliśmy, dysponując bardzo słabym treningiem, podczas gdy konkurencja zagraniczna była w pełni formy. Odbijało się to oczywiście na naszych wynikach międzynarodowych.

Pozatem dochodzi jeszcze

### kwestja trenera.

Dotychczasowi trenerzy P. Z. L., a mianowicie Jurok i Descombe, tylko częściowo wypełnili swoje zadania, mamy jednakże obecnie propozycję *znanego łyżwiarza bułgarskiego Dillingera*, którego być może uda się nam sprowadzić w charakterze trenera-amatora. Byłby on w danej chwili najbardziej nam odpowiadającym.

### Mjr. Roman Goebel.

Wiceprezes Polskiego Związku łyżwiarskiego w sposób naprawdę wyjątkowo otacza opieką grupę łyżwiarzy, z którymi bawił na popisach. Jemu też zawdzięcza polskie łyżwiarstwo fakt, iż łyżwiarze zagraniczni wyjeżdżają z Polski z niezwykle dodatnim wrażeniem. Mjr. Goebel był jednym z sędziów w Zakopanem i udziela nam wyjaśnień odnośnie do sensacyjnych porażek, jakie ponieśli mistrzowie Iwasiewicz i para Bilorówna-Kowalski w Zakopanem.

— Na Iwasiewiczu odbił się *wpływ treningu we Wiedniu* — mówi mjr. Goebel. — Zobaczył on tam masę nowych rzeczy i obecnie usiłuje je zastosować w swoim programie. Rzecz prosta, że nie jest to tak łatwe, toteż przechodzi on spadek formy i robi wrażenie *przemęczonego*. Przypuszczam jednakże, że po kilkudniowym odpoczynku powróci on do sił i wtedy dopiero pokaże czego się nauczył u Engelmana. Co do konkursu par, to kpt. Theuer i p. Rudnicka mieli *naprawdę wyjątkowy dzień*, podczas gdy parze lwowskiej Bilorówna-Kowalski jakoś się nie darzyło. Porażka ich więc była *słuszną*, wzmożona jednak zainteresowanie konkursami przyszłości, na których te pary znowu spotkają się ze sobą. Wielkie nadzieje pokładamy w zbudowaniu sztucznego toru w Warszawie. Narazie bowiem łyżwiarze wymykali się nam z pod opieki, gdyż nie mogliśmy im zagwarantować racjonalnego treningu. Dużo także szkody wyrządza nam *zniechęcenie*

któremu tak łatwo ulegają nasi łyżwiarze po pierwszych porażkach, które przecież w każdym sporcie są nieuniknione. Spodziewam się jednakże, że obecnie wszystko zmieni się na lepsze, do czego Polski Związek łyżwiarski dokłada wiele starań.

Popisy łyżwiarskie w zachodnio-południowym krańcu Europy niewątpliwie spełniły swoją rolę propagandową. Życzę sobie należało, aby podobne popisy zostały zorganizowane w innych dzielnicach Polski, w ten sposób bowiem cały ruch łyżwiarski zyskałby znacznie na populacji. W. D.

## O prymat wśród hokeistów słowiańskich.

W związku z gościną polskich hokeistów w Pradze, którzy rozegrali tamże dwa mecze, o których donosimy na innym miejscu, warto przypomnieć dotychczasowy *przebieg spotkań między hokeistami Polski i Czechosłowacji*. Spotkania te noszą, jak zresztą także i w innych sportach, *charakter walki o prymat w słowiańszczyźnie*.

W Pradze Polacy są jak dotąd, gośćmi prawie że *egzotycznymi*. Wystarczy powiedzieć, że ostatni występ był *dopiero drugim z kolei w stolicy Czechosłowacji* od czasu odzyskania niepodległości przez oba państwa, a więc od lat 14 zgorą. Mimo to jednak losy hokeja czeskiego już dwa razy skrzyżowały się na sławnej drodze z naszą reprezentacyjną drużyną.

Po raz pierwszy natknęli się *Czesi na Polskę przed 3 laty w Budapeszcie* na mistrzostwach Europy. Obie drużyny dostały się tam do finału, w którym stoczyły „morderczy” bój, zakończony *zwycięstwem Czechów dopiero po przedłużeniu*. Polska prowadziła jeszcze niespełna minutę przed końcem 1:0, gdy daleki strzał Dorazila przyniósł wyrównanie. Stogowski, zasłonięty przez własną obronę, *nie widział nawet, kiedy i którą krążek znalazł się w bramce*. Po trzykrotnym przedłużeniu gry, zdołał wreszcie Hromadka — zdaje mi się, że był to on, nie pamiętam bowiem dokładnie — strzelić zwycięską bramkę. *Czesi zostali mistrzami Europy*, my zaś przywieźliśmy do domu jedynie tytuł wicemistrza, który i tak był sukcesem nielada.

Po raz drugi nie poszła już Czechom tak łatwo. Po zwycięstwie 4:1, w eliminacyjnych rozgrywkach w *Krynicy*, stanęły drużyny Polski i Czechosłowacji jeszcze raz przeciw sobie w rozgrywkach finałowych. Zarzuty bój skończył się *nierozgraną 0:0*, która poprzedzała wszelkie nadzieje Czechów na mistrzostwo Europy. A liczyli na nie przecież więcej niż pewnie.

To byłby już nasze wszystkie sukcesy w walce z Czechami. Ulegliśmy im bowiem ponadto jeszcze przedtem wysoko w *Chamonix*, zdaje się także czy nie we *Wiedniu*, ale *zwyciężyliśmy też raz i to nawet w... Pradze*. Było to w r. 1927 w drodze powrotnej ze Szwajcarii. Czesi grali wtedy bez *Mateczka*, lecz mimo to zwycięstwo Polski było sensacją nielada.

Na tem kończy się już ta niedługa zresztą lista sukcesów naszych w hokeju z najbliższymi sąsiadami. Na marginesie ostatniego spotkania należy tylko podać adresem P. Z. H. L. wyrazić *dziwienie*, że zgodził się na mecz reprezentacji Polski *przeciw drużynie klubowej L. T. C.* Wprawdzie drużyna ta wraz z Dorazilem, tworzy prawie, że kompletny zespół reprezentacyjny Czechosłowacji, nie mniej jednak nie można pogodzić się z decyzją naszego Związku. Polska może grać z Czechosłowacją, dlaczego grała z L. T. C.?

# Wspaniały sukces Chmielewskiego w Sztokholmie.

Sztokholm, 15 stycznia. Wyjazdowi Chmielewskiego do Sztokholmu nie sprzyjały wcale okoliczności, gdyż wyjechał on w atmosferze dość napiętej. Słaba stonkowno walka jego na meczu Brno—Łódź oraz fakt, iż po przyjeździe do Sztokholmu miał niemal bezpośrednio stanąć na ringu, spowodowały, iż pewne pismo warszawskie wprost uwarunkowało za stosowne zatakarować P. Z. B. że w takich warunkach zgodził się na występ Chmielewskiego. Zapomniany jednak o *ambicji Polaka*, który właśnie im cięższe warunki, tem lepiej się ocenia i... nowy atak na PZB, którego autorytet niektóre sfery usiłują za wszelką cenę podkopać w tym wypadku, nie nie ucierpiał.

Chmielewski po przyjeździe wystąpił odrazu w programie międzynarodowych zawodów bokserkich, wyznaczonych na trzy dni. W pierwszym dniu Polak natrafił na Szweda *Floodstroma*. Walki tej obawiano się w Polsce nietylko ze względu na wysoką klasę przeciwnika,

ile właśnie na zmezczenie podróżą. Chmielewski jednak okazał się w *świetnej formie*, odrazu w pierwszej rundzie przeszedł do ataku i nie dając przeciwnikowi wogóle dość do głosu, pokonał go *wo drugiej rundzie przez k. o. techniczny*. Szybkie zwycięstwo Polaka, jak również jego piękną walkę powitała publiczność okaskami.

W drugim dniu zawodów przeciwnikiem Chmielewskiego był *Oestling*, który już dwukrotnie walczył z Chmielewskim i dwukrotnie mu uległ. W tym jednak wypadku szanse przemawiały raczej za Szwedem, który walczył na swoim terenie, a Chmielewski odczuwał wyraźne zmęczenie i podróżą i walkę poprzedniego dnia. Oestling jednak w starciu okazał się znacznie słabszym od Polaka i *po dwóch rundach sędzia ringowy walkę przerwał, o głaszając Chmielewskiego zwycięzcą przez k. o. techniczny*.

Tak więc Chmielewski chlubnie rozpoczął drugą pięćdziesiątkę swych walk. (Ma on lat 19, rozegrał 50 spot-

kań, z których 40 wygrał, pięć zremisował, a pięć razy przegrał, w tem trzy razy na samym początku swej kariery). Sekundantem Chmielewskiego był p. *Ermanowicz*. Natomiast wyjazd drugiego boksera *Wocki* nie doszedł do skutku.

## Trzecie zwycięstwo i tytuł mistrza.

Sztokholm, 15 stycznia. (tel. wł.) W trzecim i ostatnim dniu wielkiego międzynarodowego turnieju bokserkiego, zawodnik nasz Chmielewski odniósł trzecie kolejne zwycięstwo, pokonując na punkty Finlandczyka *Syrjanena*. Tęsamem Chmielewski został zwycięzcą turnieju *w wadze średniej*. W wadze cięższej Niemiec *Kolhaas* pokonał przez techniczne k. o. Szweda *Frieburga*.

zdecydowanie na punkty *Karbowskiego*, w wadze lekkiej *Leleuski* (G) bije *Wessela*. Sędzia przyznaje jednak zwycięstwo *Wesselowi*. Publiczność awanturowała się i zawody zostały przerwane na 20 minut, potem *zmienia się cały skład sędziowski*. Waga półśrednia *Radomski* (G) zwyciężyła przez dyskwalifikację *Grabowskiego* za uderzenie poniżej pasa. *Lewandowski* (G) bije na punkty *Nordena*. W wadze średniej *Chmielewski* (G) przegrywa na punkty z *Kossem*, a w wadze półciężkiej *Puszczkowsky* (G) poddaje się w pierwszej rundzie *Müllerowi* na skutek kontuzji prawej ręki. Sędziował w ringu cztery pierwsze walki p. *Kotkowski*, po przerwie p. *Ziehlke*.

Tezew, 15 stycznia. W niedzielę 15 bm. w hali miejskiej w Tezewie o godz. 13-tej rozegrała *Gopłania* spotkanie z kombinowaną drużyną *Sokoła* (Tezew) i *Gedańki* (Gdańsk) wygrywając je 9:7. Wyniki poszczególnych walk są nast.: Waga musza *Rogowski* bije zdecydowanie *Czajkowskiego* (Sokół), w wadze koguciej *Pucholski* przegrywa przez k. o. z *Gabskim* (S), w wadze piórkowej *Wolkowski* bije wysoko na punkty *Drozdę* (S), w wadze lekkiej *Leleuski* remisuje z *Hirschem* (Ged.), w wadze półśredniej *Lewandowski* nokautuje *Gabskiego* (S), a *Radomski* bije zdecydowanie na punkty *Beltina* (S), w wadze średniej *Chmielewski* przegrywa na punkty z *Müllerem* (Ged.). Wreszcie w wadze półśredniej kontuzjowany *Puszczkowsky* poddaje się w pierwszej rundzie *Henkemu* (Ged.).

## Eliminacja hokeistów przed Makkabjadą.

Łódź, 15 stycznia (tel.). W sobotę i niedzielę rozegrano we Lwowie eliminacyjny turniej hokejowych drużyn żydowskich, celem ustalenia reprezentacji polskiej na Makkabjadę. Turniej ten znalazł się w programie uroczystości jubileuszowych 25-lecia Z. K. S. *Hasmonea* w Łwowie, a wzięli w nim udział 4 drużyny: *Makkabi* — Kraków, Z. A. S. S. Warszawa, *Hasmonea* i *Dror* w Łwowie.

Wyniki meczów były nast.: *Hasmonea* — *Dror* 2:0, bramki: *Halpern* i *Soifal*, sędzia p. *Walczycki*. *Makkabi* — Z. A. S. S. 2:2, bramki dla *Makkabi*: *Rosner* i *Cenzor*, dla ZASS *Rosner* i *Goldman*, sędzia p. *Strzelecki*. *Makkabi* — *Dror* 4:0, bramki: *Cenzor* (3) i *Rosner*. *Hasmonea* — ZASS 2:0, bramki: *Finkelstein* i *Bartman*, sędzia p. *Weisberg*. ZASS — *Dror* 0:0, sędzia p. *Zaleski*. *Hasmonea* — *Makkabi* 4:1, bramki dla *Hasmonea*: *Finkelstein* (2) *Bartman* i *Schlaf*, dla *Makkabi* — *Bronek*, sędzia por. *Szyba*.

W wyniku turnieju pierwsze miejsce zdobyła *Hasmonea* 6 p., 2) *Makkabi* 3 p., 3) ZASS 2 p. i 4) *Dror* 1 p. Reprezentacja żydowskich drużyn ustalono jak następuje: bramkarza: *Tennenbaum* (*Hasmonea*) i rez. *Bereler* (*Makkabi*), obrońca: *Bronek* i *Rosner* (*Makkabi*), napad: *Schlaf* (*Hasmonea*), *Brenner* (*Makkabi*), *Finkelstein* (*Hasmonea*).

## Z boisk piłkarskich

Katowice, 15 stycznia. (tel.) Wczorajszej niedzieli w dalszym ciągu turnieju piłkarskiego o puchar rozegrano szereg spotkań piłkarskich, w anormalnych zresztą warunkach atmosferycznych, na śniegu bowiem wśród 14 stopni mrozu. Rzecz jasna, iż odpowiednio do warunków układały się też i same wyniki.

Wyniki meczów: *Slawian*—*Wamel* (N. Wies) 5:2, K. S. „06” *Katowice*—K. S. *Dąb* 3:3, *Slask*—*IFC* 8:1 (4:1), niespodziewan aporazka mistrza ligi śląskiej, *Czarni* (*Chropaczów*)—K. S. *Chorzów* 11:1, *AKS* *Król*, *Huta*—K. S. *Ruch* (W. *Hajduki*) 5:7 (1:4), *Naprzód* (*Lipiny*)—*Weichsel* (*Zabrze*) 5:2 (1:2), K. S. *Jedność* (*Michalkowice*)—*Legja* (*Kraków*) 10:2 (4:1), *Pol.* K. S. *Katowice*—*Łódź* (*Szopieniec*) 9:3 (2:2).

Wiedeń, 15 stycznia. (tel.) *Vienna*—*HAC Nordstern* 6:1 (3:0), *Wacker*—*Postsport* 6:1 (2:0), *Rapid*—*Ostmark* 12:0 (4:0), *Sportklub*—*Vorwärts* 8:4 (4:2), *Libertas*—*Amatorski* K. S. (*Benzing*) 7:2 (4:1).

Saloniki, 15 stycznia. (tel.) Mecz piłkarski *Nemzeti* (*Budapeszt*)—*Paok* 2:1.

St. Etienne, 15 stycznia. (tel.) *Kispesti*—*Reprezentacja* St. Etienne 3:0 (2:0).

POLSCY NARCIARZE STARTOWAĆ BĘDĄ W CZECHOSŁOWACJI W HARRACHOWIE. Ekipa polska wyjeżdża do Czechosłowacji w dn. 23 bm., a skład jej przedstawia się nast.: *Łuszczek* L., *Czech* Br., *Marusarz* Andrzej i *Stanisław* oraz K. *Schiele*, kierownik ekspedycji.

# Hokejowe mistrzostwa Krakowa.

Tegoroczne mistrzostwa hokejowe okręgu krakowskiego rozpoczęły się ze znacznym opóźnieniem z powodu braku odpowiedniego lodu. Obecnie jednak weszły już po pierwszych meczach w fazę nadzwyczaj ciekawą, gdyż wszystkie uczestniczące w rozgrywkach drużyny przedstawiały niemal ten sam poziom gry i umiejętności, mecz więc się szczególnie ciekawie, a wynik ich pozostaje do końca pod znakiem zapytania. Przy tem wszystkim nie oznacza to jednak wcale, aby poziom ten był specjalnie wysoki, wprost przeciwnie, jest on nawet bardzo niski, a forma poszczególnych graczy, którzy jeszcze w ub. roku należeli do ekstraklasy polskiej, pozostawia wiele do życzenia.

Natomiast młodzi gracze robią wielkie postępy i kilku z nich dziś już przedstawia się nadzwyczaj korzystnie. Wyraźny spadek formy przechodzą krakowskiej olimpijczyce *Marchewczyk* i *Kowalski*, którzy mimo naprawdę wielkich umiejętności, nie mogą ich wykorzystać na dobro swej drużyny, za to wysuwa się na czoło krakowskich zawodników utalentowany gracz *Sokoła* *Wolkowski*.

Na czele tabeli znajduje się obecnie drużyna *Sokoła*. — Rozegrała ona trzy mecze, wygrywając z K. T. H. 4:2 i *Cracovią* 2:1, a przegrywając z *Makkabią* 2:1. — Dwie następne w tabeli drużyny, a to *Cracovia* i *Makkabi* posiadają równą ilość punktów i stosunek bramek. *Makkabi* wygrała z *Sokołem* 1:0, a przegrała z *Cracovią* 0:1. — *Cracovia*, wygrywając z *Makkabią*, a przegrywając z *Sokołem*, dowioda, że wszelkie obliczenia opierane na dwóch dobrych graczach zawodzą i że jest zespołem b. nierównym.

Zmiany wielkie weszły w bież. sezonie na pozycji bramkarzy. W drużynie *Cracovii* wystąpił w miejsce dotychczasowego gracza *Lyczaka*, który nie popisał się w *Krynicy*, *Gastor*, broniący z dość dużym powodzeniem. Dobry debiut na meczu z *Cracovią* miał w drużynie *Sokoła* znany tenista *Wisły* *Tarłowski*, zastępca znajdującego się w wyjątkowo słabej formie *Bauera*. — Bramkarz *Makkabi* *Bergler* wykazuje znaczne postępy.

Z napastników krakowskich *Wolkowski* z *Sokoła* jest

dziś w znacznie lepszej formie niż olimpijczyce *Marchewczyk* i *Kowalski* z *Cracovii*. U tych dwóch graczy imponuje przebojowość i ambita gra, niemniej jednak jak narazie nie przynosi ona sukcesów. Z *Makkabi* wyróżnia się *Cenzor*, mimo iż warunki fizyczne nie bardzo są mu w tem pomocne.

Natomiast słabiej we wszystkich drużynach przedstawia się pod znakiem przewagi *Cracovii*, która jednak przewagi tej nie umiała zamienić na odpowiedni rezultat bramkowy. W ostatniej tercji bramkę zdobył *Marchewczyk*. *Makkabi* grała bardzo ambitnie, ulegała jednak znacznie pod względem fizycznym. Sędzią kpt. *Theuer*.

Ostatnio rozegrano trzy mecze o mistrzostwo okręgu: *SOKÓL*—*K. T. H.* 4:2 (2:1, 0:0, 2:1). Przewaga *Sokoła* zaznacza się w ciągu całego meczu z wyjątkiem tercji drugiej, gdzie *Krynianie* potrafili utrzymać dość wyrównaną grę, zawiódł na tym meczu *Piechota*. Bramki dla *Sokoła* strzelił: *Wolkowski* (3) i *Kalman*, dla K. T. H. *Prorok* i *Nonikow*. Sędzią p. *Osiek*.

*CRACOVIA*—*MAKKABI* 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Mecz toczył się pod znakiem przewagi *Cracovii*, która jednak przewagi tej nie umiała zamienić na odpowiedni rezultat bramkowy. W ostatniej tercji bramkę zdobył *Marchewczyk*. *Makkabi* grała bardzo ambitnie, ulegała jednak znacznie pod względem fizycznym. Sędzią kpt. *Theuer*.

*SOKÓL*—*CRACOVIA* 2:1 (0:1, 2:0, 0:0). W bramce *Sokoła* grał znany tenista *Tarłowski* w miejsce *Bauera*. W *Cracovii* zaś *Gastor* w miejsce *Lyczaka*. *Cracovia* przeważała w pierwszej tercji znacznie, prowadzenie jednak uzyskuje całkiem przypadkowo ze strzału *Marchewczyka*, na skutek odbicia się krążka od łyżwy *Farkasa*. W drugiej tercji *Sokół* przechodzi do ataku, a prowadząc ofensywną i celową grę zdobywa wyrównanie ze strzału *Farkasa*, a niebawem *Kulman* zdobywa prowadzenie dla *Sokoła*, którego już *Sokół* nie oddaje do końca. Sędzią p. *Osiek*.

Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie następująco: 1) *Sokół* 3 gry, 4 pkt., stos. bramek 6:4, 2) *Cracovia* 2 gry, 2 pkt. i 2:2 i *Makkabi* 2 gry, 2 pkt., 1:1, 4) K. T. H. 1 gra, 0 pkt. i 2:1. Tabela ta ulegnie zapewne zmianie, gdyż *Makkabi* zaprotestowała przeciwko odłożeniu meczu *Makkabi*—K. T. H. w *Krynicy*, twierdząc, że w wyznaczonym dniu odwyży nie było. W wypadku przyznania *Makkabi* w. o. prowadzenie w tabeli objęłaby *Makkabi*.

## Z pod znaku krążka i łyżew.

Warszawa, 15 stycznia. W Warszawie rozegrane zostały nast. mecze hokejowe: *Skra*—*Makkabi* 3:0 (1:0, 0:0, 2:0). Bramki zdobyli *Błazalek* (2) i *Smosarski*. *Skra* II—*Gimn. Czackiego* 2:2. *Legja* komb.—*Warszawianka* 3:0 (2:0, 0:0, 1:0). Bramki zdobyli *Szawłowski* (2) i *Kawiński*.

*Kraków*, 15 stycznia. W ub. tygodniu RKS *Legja* pokonała w mistrzostwie kl. B. zespół hokejowy *WKS* *Wałew* w stosunku 2:0. Bramki strzelił *Gackiewicz* i *Witek*.

Łódź, 15 stycznia. (tel.) W mistrzostwie okręgu rozegrano mecz *Lechia*—*Ukraina* 5:2 (1:1, 2:1, 2:0). Bramki dla *Lechii* strzelił *Sokolowski* (4) i *Pierczak*, dla *Ukrainy* *Trzaskowski* i *Leszczyński*.

Łódź, 14 stycznia. W ub. tygodniu bawiła w Łodzi drużyna hokejowa *Ogniska* z *Wilna*, która rozegrała spotkanie z najsilniejszym zespołem Łodzi — *L. K. S.*, odnosząc zwycięstwo w stosunku 3:1 (1:1, 1:0, 1:0).

Łódź, 15 stycznia. (tel.) Mecz o mistrzostwo okręgu: *LKS*—*Strzelec* (*Zgierz*) 4:1 (0:1, 2:0, 2:0). Znaczną przewagę *LKS*, dla którego bramki zdobyli *Król*, *Rusinkiewicz* i *Zaleski* (2). *LKS*—*Skra* (*Warszawa*) 0:3 (0:1, 0:2, 0:0). Przeciwnie poprzedniemu meczowi *Łódzianie* przegrywają zawody. Bramki dla zwycięzców zdobyli *Błazalek*, *mosarski*, a jedna samobójcza z winy *Rubina*.

Nowy Sącz, 14 stycznia. *WKS* 1 psp.—*T. G. Sokół* 8:0 (0:0, 2:0, 6:0). Łatwe zwycięstwo wojskowych nad niechę zapowiadającą się drużyną *Sokoła*. Bramki strzelił *Burda* I, *Goettman*, *Zaleski* i *Zubek*. Sędziował kpt. *Janowski*.

Nowy Sącz, 15 stycznia. *KTH* (*Krynica*)—*WKS* 1 psp. 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). *Krynianie* K. H. wystąpiło w nast. składzie: *Gajowski*, *Zięba*, *Cichy*, *Kulig*, *Nowak*, *Prorok*, *Burda* II i *Molly*. Drużyna wojskowa wystąpiła w składzie: *Ladenberger*, *Bielinski*, *Stefaniszyn*, *Zaleski*, *Burda* I, *Zubek*, *Gucwa*, *Goettman*. Zawody od samego początku były prowadzone w szybkim tempie i dały już w pierwszych minutach gry rozstrzygnięcie z ładnego podzignięcia *Nowaka*, zamienionego w jedyną bramkę dnia przez *Kuliga*. Dalsze dwie tercje nie zmieniają wyniku. Najlepsi na boisku byli: *Nowak* z gości oraz *Burda* I z miejscowych. Sędziował p. *Kamyk* z *Krynicy*. Publiczności przeszło 1000 osób.

## Mistrzostwa Polski w łyżwiarstwie.

Cieszyn, 15 stycznia (tel.). W niedzielę odbyły się w Cieszynie zawody łyżwiarskie w jeździe figurkowej o mistrzostwo Polski, połączone z uroczystością jubileuszową 40-lecia Cieszyńskiego Tow. łyżwiarskiego.

Zawody rozpoczęły się od przemówienia prezesa Pol. Zw. łyżw. gen. *Witkowskiego*, który wręczył prezesowi C. T. L. propozycje, na podstawie których to odpowiedział prezes C. T. L. p. *Pustelnik*, poczem dopiero przystąpiono do właściwych zawodów.

Zawody te budziły wielkie zainteresowanie, gdyż para mistrzowska p. *Bilorówna* i kpt. *Kowalski* odniósł przed niedawnym czasem porażkę w *Zakopanem* i oczekiwano od nich rehabilitacji. W wyniku zawodów mistrzostwo Polski po raz siódmy z rzędu zdobyła para p. *Bilorówna* i kpt. *Kowalski* (*Lwowski* Tow. łyżw.) 6 miejsce i 112,5 p. Na drugim miejscu, jak za lat ubiegłych, znalazła się para kpt. *Theuer* i p. *Rudnicka* (*Warsz.* T. L.) 9 miejsce i 107,5 p., na trzecim para *Kieslerówna* i *Lowczyński* (*Lwow.* T. L.) 15 miejsce i 8,8 p.

W prze-wach popisywali się łyżwiarze cieszyńscy *Baum* i *Fjalówna*. Dziwić się należy, że konkurencja ta, która zagranicą gromadzi znaczną ilość współzawodników, w Polsce zbiera krocznie tylko trzy — cztery pary.

## Otwarcie skoczni narciarskiej w Nydku.

Nydek, 15 stycznia (tel. wł.) Sport polski w Czechosłowacji doczekał się wielkiego święta, jakim było otwarcie pierwszej polskiej skoczni w Czechosłowacji. Skocznię tę wybudował *Polski Klub Sportowy „Gron” w Bystrzycy*. Na uroczystość tę przybyło mnóstwo osób zarówno z okolicy jak i ze Śląska polskiego i Krakowa.

W sobotę rozegrano biegi, których wyniki przedstawiają się następująco: bieg 18 km. 1) *Legierski* (SKN *Katowice*) 1:25, 2) *Marusarz* J. (SNPTT) 1:27:50, 3) *Dawidek* J. (SNPTT) 1:28:35, 4) *Gnojek* (SNPTT) 1:28:49. W klasie II: 1) *Plaskura* (*Radhoszcz* M. *Ostrawa*) 1:32:41, 2) *Wisłeka* A. (SN *Wisła*) 1:36:46, 3) *Stawiczek* (SKN *Katowice*) 1:37:17. Bieg juniorów: 1) *Harysz* (SKN *Katowice*) 45:03, 2) *Szrubacz* (*Radhoszcz*) 47:15, 3) *Fieder* (SKN).

W niedzielę po przemówieniach p. *Cymorka*, delegata PKŚ *Gron*, wiecokonsula *Zajączkowskiego*, wójta *Bydku Niedoby*, inż. *Raczka* imieniem *Svazu*, *dra Żaluzkiego* imieniem *PZN*, red. *Walczycki*, i red. *dra Grabowskiego* imieniem I. K. O. otwarto skocznię. Pierwszy skok oddał *Jan Marusarz*.

Wyniki skoków: 1) Skoki do kombinacji: 1) *Legierski* (SKN) 2) *Marusarz* J. (SNPTT *Zakopane*) 3) *Dawidek* J. (SNPTT). II. Skoki otwarte: 1) *Legierski*, 2) *Kozdroń* (TTN *Kraków*) 3) *Marusarz* J. (SNPTT) 4) *Plechnik* J. (PRJ M. *Ostrawa*) 5) *Dawidek* J. (SNPTT). Najdłuższy skok poza konkursem uzyskał *Dawidek* J. skacząc 47 m. Przeważnie skoki wynosiły w granicach 40 — 46 m. Zwraca uwagę *świetna forma* *Legierskiego*, który pokonał bezapelacyjnie doświadczone zawodników lokalnych, jak również dobra forma *Kozdroń* z *Krakowa*. Po zawodach rozdania nagród dokonał wiecokonsul *Zajączkowski*.

## Nieprawdopodobne zwycięstwo Pol Jut'a.

Paryz, w styczniu. Nowy Al Brown w średniej wadze, to bardzo mocne okroślenie, ale nie potrafi ono jeszcze scharakteryzować fantastycznych uprost możliwości *Judkowiaka*, walczącego we Francji pod pseudonimem *Pol Jut'a*.

Popularna sala *Central* była w ub. niedzielę widownią niepotopykanego nigdy w dziejach francuskiego boksu zawodowego wypadku.

*Marceli Panlaczek*, nasz doskonały bokser w ciężkiej wadze miał stanąć do walki ze *Schmitt'em*, mistrzem północnej Afryki. *Schmitt* waży 88 kg. i ma w swej karierze takie mecze, jak niezograną z mistrzem *Francji* *Griselle*, nikła porażka do *Bouquillon*, zwycięstwo nad doskonałym *Bob Jusuffem* oraz długie zwycięskie turnee po Anglii i Hiszpanii.

Jest to przeciwnik bardzo poważny i *Pawlaczek* przygotowywał się bardzo starannie do tego spotkania. Ale bokserom nie zawsze sprzyja szczęście i na godzinę przed meczem dowiadujemy się, że *Pawlaczek* ma 40 st. gorączki — grypa! Wśród ogólnej konsternacji obecny na sali *Judkowiak* decyduje się odważnie zastąpić swego chorego kolegę.

Na ring wchodzi dwaj bokserzy, z jednej strony potężny 88 kg. *Schmitt*, z drugiej smukły *Pol Jut* ze swoimi 71 kg. wagi.

Publiczność francuska, której bardzo zaimponowała odwaga *Polaka*, obdarza go rzesistami *bramami*, ale w duchu myśli sobie o straszliwych „*jatkach*”. Wbrew jednak wszystkim przewidywaniom, wbrew kolosalnemu handicapowi 17 kg wagi, *Schmitt* jest w 5, 7 i 9 starciu zupełnie grogny i *Jut zwycięża z ogromną przewagą punktową*, bo aż 42 pkt.

Po walce *Jut* oświadczył *Waszemu* korespondentowi, że gdyby nie to, że poprzedniego wieczora przerobił 12 rund na treningu, a w niedzielę wczora 8, połozłoby swego przeciwnika przez k. o. już w pierwszych starciach.

*Philippe* *Both* i dziennikarze *Detes* i *Leroy*, wyroczenie boksu francuskiego oświadczyli i poprosili o zamieszczenie w prasie polskiej tego, że „*Jut est formidable*” (*Jut jest wspaniały*) i że według ich mniemania, jest to drugi *Jeffris* w wadze średniej i *Ron*, którego dobrze znają, *nawpewno przegra z Jut'em*.

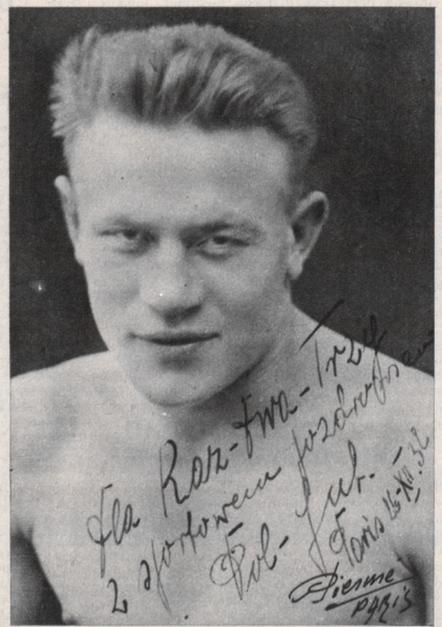
„*L'Auto*” pisze o *Jut'cie*: „*Była to najpiękniejsza walka, jaką oglądaliśmy. Jut jest wielkim talentem, który rokuje wielką przyszłość*”.

I w ten sposób po dwóch meczach w *Paryżu* słynny *Jeff Dickson* zwrócił się do menażera *Szydły* z propozycją poważnego spotkania.

## Bokserzy łódzcy biją Warszawę 9:7.

Warszawa, 15 stycznia. Bokserki ośrodek łódzki wykazuje wielką żywość. W tydzień po pokonaniu *Brna* wyruszył na mecz z *Warszawą*, designując równocześnie *Chmielewskiego*, swego najlepszego reprezentanta do Sztokholmu na międzynarodowe zawody. Dowodzi to także odwagi te strony kierowników pięściarstwa w Łodzi, którzy nie obawiają się przeforsowania swych zawodników częstemi i czasem bardzo forsownemi zawodami.

W MECZU BOKSERSKIM, ROZEGRANYM W WARSZAWIE między *Makkabi* i *Skra*, wygrała *Makkabi* 14:4. Najważniejsze wyniki, to zwycięstwo *Pilnika* nad *Gago*, wygrana *Dreimana* z *Maliszewskim*, *Koenigweina* nad *Wudkowskim*.



Świetnie zapowiadający się bokser polski „Pol Jut” — *Judkowiak*.

## Przemysł otrzymał skocznię narciarską.

Rozluź, 15 stycznia (tel.). W niedzielę dn. 15 b. m. odbyło się w *Rozluźu*, gdzie od dwóch lat znajduje się *schranisko narciarskie*, otwarcie wielkiej skoczni narciarskiej według projektu *kpt. Loteckiego*. Uroczystości otwarcia skoczni, która otrzymała nazwę im. gen. *Tessaro*, *day* O. K. X. zmieniła się w prawdziwą manifestację sportu narciarskiego na *Podkarpaciu*.

Na uroczystość przybył gen. *Tessaro*, ptk. *Krzyński* imieniem P. U. W. F. plk. *Maruski*, kier. *Okr. U. W. F.* i szereg wyższych oficerów, tudzież przedstawiciele duchowieństwa, władz i delegatów klubów i związków sportowych oraz reprezentantów narciarstwa czechoskiego.

## Dwa mecze Inowrocławskiej Goplanji.

Gdańsk, 15 stycznia. W sobotę wieczorem o godzinie 20-tej w *Gdańsku* odbyły się zawody bokserkie pomiędzy *Amateur Boxklub* a *Gopłania* z *Inowrocławia*. Mecz ten był spotkaniem rewanżowym po porażce *Amateur Boxklubu* w *Nowocławiu* w stosunku 6:10 (6:10). Publiczności przybyło na zawody około 2.000. Wynik meczowy 8:8. Wyniki poszczególnych walk były następujące: Waga musza *Rogowski* (G) bije wysoko na punkty *Gohlkego*, w wadze koguciej *Pucholski* (G) przegrywa na punkty z *Jacobsem*, w wadze piórkowej *Wolkowski* (G) bije



Mistrzostwa para Polski w jeździe figurkowej na lodzie kpt. *Kowalski* i p. *Bilorówna*, zdobyli tytuł mistrzowski po raz siódmy z rzędu.

Tajemnica *FAKIRÓW*. Kto chce wywołać wielką sensację i mieć powodzenie zawsze i wszędzie, niech nabywa katalog *białej magii*. Wyślona za zł. 2. Indyjski woreczek. Nikt nie wyjdzie z tego piwudzi. Za woreczek zł. 3.— PROF. *PRACKI* — WARSZAWA, *LESZNO* 96.

Kraków, 15 stycznia.

Przywykliśmy do tego, że podczas zawodów narciarskich — skok jest ich największą ozdobą i najbardziej emocjonującym widowiskiem. Skądinąd wiemy, że ćwiczenie to — o ile ma być demonstrowane na poziomie mistrzowskim dzisiejszej doby — wymaga niezwyklego opanowania, znacznej dozy odwagi i wrodzonego poczucia stylu.

### Dziewięć pięter...

Cóż dopiero mówić o skoczniach olbrzymich, owych coraz powszechniejszych dziś w Europie „skoczniach mamutach”. Mówi się o nich, że są łatwe, gdyż progi mają wiszące, że skoczek nie musi się odbijać zbyt silnie na progu, że wystarczy znaczna szybkość początkowa itd. Zmieni się jednak rychło taki sąd gdy się zważy, że przy skoku 70 metrowym, skoczek spada w dół na głębokość, równą spadkowi z dachu 9 piętrowej kamienicy. Wszak najmniejsza niedokładność w prowadzeniu nart podczas lotu, może mieć najgroźniejsze następstwa przy lądowaniu. Siła „praszająca” na zeskoku jest tak olbrzymia, że trzeba nielada mocy aby ją przetrwać. Jak widać, do skoków takich, trzeba nieustraszonej, brawury, a nawet — w pewnym stopniu — pogardy śmierci.

Niema — z wyjątkiem bodaj lotnictwa — w żadnej gałęzi sportu wyniku, którego granica rekordowa byłaby tak szybko i w tak znacznym stopniu odsuwana coraz dalej, jak przy skoku na nartach. Skok znany jest powszechnie w Europie zaledwie może dwadzieścia pięć lat i na przestrzeni tego ćwierćwiecza — wynik rekordowy zwiększył się conajmniej trzykrotnie. Nie była to przecież bagatela, gdyż zaczę-

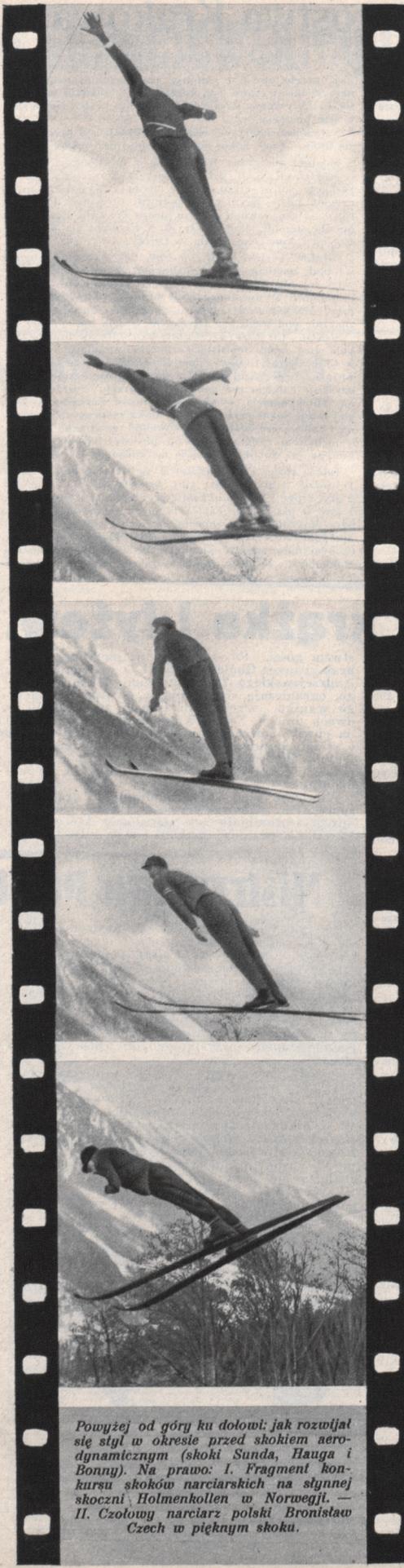
Stylny narciarz norweski Thulin Thams w skoku.

nano od 25 metrów. Była to odległość podówczas rewelacyjna, działająca na wyobraźnię znacznie silniej, niż obecne 80 metrowe sensacje na „skoczniach — mamutach”.

Ciekawie niewątpliwie — i to nie tylko dla skoczka — przedstawia się ewolucja stylu skoków, który w ciągu krótkiego czasu wykazał tak znaczne przemiany. Ewolucja ta pozostawała zawsze w najściślejszym związku z postępem konstrukcji samych skoczni. Każda bowiem skocznia, zależnie od tego jak jest zbudowana, przedstawia pewne ograniczone możliwości maksymalnej rozpiętości skoków, której najlepszy nawet skoczek świata, nie jest w stanie przekroczyć. Może on dojechać tylko do granicy najlepszego wyniku, pod warunkiem oczywiście, że styl swój zastosuje jak najlepiej do konstrukcyjnych właściwości profilu skoczni.

### Co mówią skandynawskie sagi?

Mówi się, że skok na nartach wynaleziono w Norwegii, w okolicach Telemarken, gdzie rzekomo po raz pierwszy na świecie skakano, a także wynaleziono „przyklekane luki” telemarkowe. Prawdą jest niewątpliwie, że w okolicach Telemarken przed kilkudziesięciu laty odbyły się po raz pierwszy zawody w skokach, ale nie znaczy to, aby skok na nartach nie był znacznie starszy. Sagi skandynawskie opowiadają niedwuznacznie, że sztuka skoków znana była conajmniej przed tysiącem lat, a nawet wspominają o jednym z ksiąząt, który na obrzeżach góry uniósł się na nartach i przesybował w powietrzu dużą przestrzeń. Przestrzeń tę określiła legendarna miara przeliczono i używano rekord trzydziestu blisko metrów, używanych w „pomroce dziejów”.



Powyżej od góry ku dołowi, jak rozwijał się styl w okresie przed skokiem aerodynamicznym (skoki Sunda, Hauga i Bonny). Na prawo: I. Fragment konkursu skoków narciarskich na słynnej skoczni Holmenkollen w Norwegii. — II. Człowiek narciarz polski Bronisław Czech w pięknym skoku.

Sportowy skok krótkie ma — jak wyżej powiedzieliśmy — dzieje.

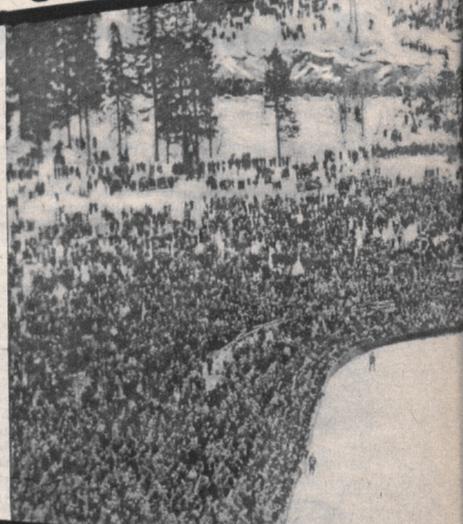
### W skoku telemarkowym

(około 1905 r.) skakano w Norwegii prosto, a skocznia miała profil na zeskoku w linii zupełnie prostej. Zezwalało to na maksymalne skoki do 30 metrów. W tej też formie przeszedł skok norweski na kontynent Europy, gdzie przyjął się szybko. I tu także nie inaczej z początku skakano, a zaznaczył się jednak od razu pęd budowania coraz to większych skoczni. Zastąpiła podówczas skocznia na Semmeringu (Lichtensteinschanze) i popisujący się na niej Norwedzy: Aas, Smith, Austriacy Planitz, później Bildstein i inne gwiazdy owych „zamierzonych czasów” (1910-12).

W niewiele lat potem zmieniono konstrukcję skoczni. Na zeskoku tuż za progiem otrzymała ona zaczątek dzisiejszego „garbu”. Skoczek nie unosił się już tak wysoko w powietrze nad terenem jak to było do niedawna, mógł silniej odbijać się, a zatem i dalej skakać. Rychło też długości skoków zwiększyły się. Czterdzięci metrów stała się regułą, a wkrótce 50 było rekordem. Znany skoczek Smith (Norweg), który pierwszy w Europie osiągnął tę granicę, cieszył się nielada sławą. Umiał on z niej skorzystać i do dziś dnia posiada w St. Moritz znany sklep sportowy, cieszący się rozległą klientelą.

Zanikał też wtedy z konieczności styl skok w wyprostowanej pozycji ciała — podczas lotu. Wtedy

zobaczono — po raz pierwszy znaczniejsze „wychylenie” się do przodu. Przystano także wysuwać jedną nogę w przód, co było charakterystyczną cechą telemarkowego skoku, a co przy większych odległościach okazywało się wręcz szkodliwym, nie tylko z uwagi na styl, ale i na bezpieczeństwo skoku.



Wreszcie — już po wojnie — skok narciarski wszedł w nową fazę rozwoju. Uchwycono zmysł stylu polegającego na bardzo znacznym wychyleniu się do przodu. Stopniowo też zwiększano długości aż do 60 metrów i ciągle poszukiwano nowych form stylowych. Słynął przez pewien czas Dagfinn Carlsen, ze swym słynnym wygiętym krzyżem, oraz w Norwegii triumfowali Landwick i Narve Bonna, którzy wyczyniali rewelacje na temat wychylenia się do przodu.

### Aż przyszedł Tullin Thamas.

Nazwisko jego, to kamień milowy w ewolucji narciarskiego skoku. On pierwszy rozwiązał i pokazał pierwotny styl aerodynamiczny. Daleko w przód wychylił i po raz pierwszy prawidłowo przegięty w biodrach (złamany) — zdawał się mniej skakać czy też spadać, a raczej szybował przez powietrze, materializując niejako paraboliczną linię lotu nad terenem. I wtedy to, odrazu granica skoków najdalszych, osiągnęła na wielkich skoczniach rozpiętości 60—70 metrów.

Po Thamsie, który przez wiele lat królował na skoczniach świata, przyszedł nie od razu jego wielki następca. Mistrz nie łatwo ustępował miejsca. Pamiętnym było jego „polowanie” na legendarną — kilka zaledwie razy przedtem zdobytą — sied-

dziesiątkę, podczas zawodów olimpijskich w St. Moritz. W potężnym odbiciu przy dość trudnych warunkach skoków (miałki, drobny lód na zeskoku) dał on widowski rozpętanego pociągu. Ciężka już podówczas waga mistrza, potęgowała jeszcze bardziej katastrofę. Thams osiągnął wprawdzie przeszedł 70 metrów, ale upadł i to w sposób bardzo niebezpieczny. Siła upadku wbiła głęboko narty w śnieg tyłami i wyszarpała skoczka z wiązami. Było to okolicznością raczej sześciu, gdyż w innym razie — wypadek mógł skończyć się tragicznie.

W późniejszych latach — mimo zwiększającej się wagi — Thams nieraz jeszcze triumfował, aż ostatecznie ze stałej wielkiej plejady norweskich skoczków wylonili się mistrzowie, wieksi od niego. Pojawiła się więc rodzina Andersenów, a zwłaszcza pełen fantazji i poczucia stylu Alf, który wynalazki aerodynamicznego skoku, doprowadził zdawałoby się do perfekcji.

A jednak, gdy do skoków wzięła się „rodzina” Ruudów, okazało się, ile jeszcze można było zrobić w narciarskim skoku. Wychylenie do przodu stało się możliwie jeszcze większe, ale przytem znacznie bardziej spokojny był i „płaski” lot przez powietrze. Pokazali oni również swe slyn-

nia (co przy dawniejszym aerodynamicznym skoku było jeszcze częściowo możliwe) natrafili w chwili lądowania w olbrzymim tempie na ciśnienie powietrza nie łatwe do pokonania.

Takim właśnie stylem, jakim skaczą współczesne „granaty”, z braćmi Ruudami na czele; takim właśnie stylem osiąga się dzisiaj na skoczniach-olbrzymach owe 80 metrów. Osiąga się je co prawda niezbyt często, ale w sposób bynajmniej nie świadczący — jakoby owe 80 metrów miało być granicą ludzkich możliwości.

Mówi się nawet, że na amerykańskich skoczniach przekroczono już legendarne 90 metrów. Nie jest bynajmniej wykluczone, że nawet i taka granica, nie jest jeszcze ostateczna — możliwości ludzkich na polu narciarskiego skoku. Jasnym jest, że gdy zbuduje się jeszcze większe i bardziej precyzyjne skocznie, to i granica długości skoków znowu się oddali. Kto wie nawet, czy

### legendarna setka,

o której już dziś nieśmiało się wspomina, nie stanie się rzeczywistością...

Na pozór, możnaby tak krzyżać w

OD 25 DO 90, A MOŻE DO 100 METRÓW... SKOK NARCIARSKI W DZIEJACH ĆWIERĆWIECZA.



nie wyciąganie długości podczas lotu.

Mistrzowskie prowadzenie nart, które skoczek włada podczas przelotu nad zeskokiem i operuje w ten sposób, aby jaknajbardziej zmniejszyć opór powietrza — to finisz, które po raz pierwszy pokazał świadomie Ruud Sigmund, a w ostatnich latach jego brat — Birger. Ten ostatni stawiał pierwsze kroki na ścieżkach sławy, zaledwie przed dwoma laty, a dziś jest mistrzem olimpijskim i wyraziście klasycznym piękna narciarskiego skoku.

Ponieważ skocznie mają dziś garby na przestrzeni 25—35 metrów, a rozbiegi długie na 80 do 120 metrów, przyczem próg pozostaje wiszący, przeto granicę 70 metrów przekroczono tym „nowym aerodynamicznym” stylem stosunkowo łatwo — oczywiście na odpowiednich skoczniach mamutach.

### Przeskoczono nawet 80 metrów.

I takim właśnie jest ów swoisty styl wielkich współczesnych skoczni. Skok wygląda na tych skoczniach wręcz niebezpiecznie, jakkolwiek przyznać trzeba, że w znacznym stopniu jest to wrażenie, potęgowane rozpiętością skoku i skalą wyczynu sportowego.

Dziś skoczek dobrej klasy rzuca się z progu wielkiej skoczni, jak skoczek do wody, rzucający się na głowę. Linia ciała przyjmuje pozycję równoległą do linii zeskoku. Jest to konieczne, gdyż skoczek, któryby choć niewiele zaniedbał wychyle-

nie — budując coraz większe skocznie, dając coraz większą szybkość początkową i długie strome zeskoki, o dalekim i łagodnym przejściu w płaskie. W rzeczywistości jednak, warunki fizyczne jak ciśnienie powietrza i uderzenie przy lądowaniu, stawiają (nawet teoretycznie) kres zakusom człowieka na nadnaturalne długości skoków. Obecnie jednak, mimo fantastycznej zdawałoby się już długości współczesnego skoku, nie widać aby granica 90 metrów miała być ostateczna.

Inna rzecz jak ta sprawa wygląda z czysto sportowego punktu widzenia. Otóż na polu skoków, od dawna ścierają się dwie tendencje a mianowicie:

### tendencja rekordowa i tendencja stylowa.

Skoki 90 i 100 metrowe nie są już napewno „zdrowym sportem”, nie są w każdym razie ćwiczeniem dostępnym szerokiej sferom. Są to wyczerpujące nawet poza granicą akrobacji, oraz poza tą linią, którą zdrowy rozsądek stawia w zakresie pewnej znacznej nawet dozy ryzyka i niebezpieczeństwa. W olbrzymich skokach ćwiczenie to połączone jest ze statem niebezpieczeństwem grożącym życiu. Groza kalectwa towarzyszy takim skokom, gdyż najlepszy nawet skoczek — nie jest pewny czy w czasie lotu

przez powietrze, nie zawieje wiatr i nie wytrąci go z osi skoku, nie wie, jak wylądować itd. Mimo olbrzymiej rutyny, jaką mają „skoczkowie wielkich odległości” — skoki takie szarpia nerwy przedzie czy później i wyrzucają po za nawias — jednostki zrujnowane psychicznie.

Międzynarodowa Federacja Narciarska przeciwstawia się usilnie dalekim skokom. Do niedawna głosiła ona nawet zasadę, że „60 metrów” to granica, przy której jest jeszcze dobry styl. Nie należy więc śrubować wyższych odległości. Ale i Federacja sama, choć powoli, ale widocznie — ustępuje. Jej tabele obliczeniowe nie wykluczają dziś z regulaminów — skoków 80 metrowych.

Raczej należy przypuszczać, że znaczne koszty związane z budową „skoczni-mamutów” skłonią ludzi do pewnej powściągliwości na tem polu. Być może więc, że nastąpi pewna normalizacja skoczni, względnie określenie największej dopuszczalnej gra-

niej gra-



nicy skoków, oraz pewnego rodzaju kontrola...

Narazie jednak, nie świadczy — mimo wszelkich enuncjacji tak FIS-u jak i poszczególnych związków państwowych — że zrezygnowano z rekordu. Narazie ciągle jeszcze mający przed narciarską kawiedzią fantastyczną „dziewiędziesiątkę”, a nawet legendarną „setkę”. Nie zdaje się ona znajdować w sferze niedościgłych marzeń.

Jest to dla szczerych entuzjastów narciarskiego skoku może smutne, ale

### w dobie pogoni za rekordem

w wszystkich dziedzinach sportu — przypuszczalnie nie może być inaczej.

Zresztą należy stwierdzić, że mimo pewnych pozorów, skok współczesny bynajmniej nie jest zdegenerowany. W ślad za rosnącym rekordem — idzie równocześnie wspaniały rozwój stylu. I to właśnie najwięcej daje do myślenia w momencie gdy skoczek ma odwagę sięgnąć po „setkę”. Czy setka ta przyjdzie — jest kwestią czasu, jak sądzić można niezbyt odległego. Czas ten okaże także czy będzie to z korzyścią dla narciarskiego sportu, a zwłaszcza dla jego korony — dla skoku. (1.)

# Problem Ligi rozwiązany połowicznie.

Warszawa, 15 stycznia.

W dniach 14 i 15 bm. w sali konferencyjnej Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego odbyło się doroczne walne zgromadzenie zwyczajne Ligi Polskiego Zw. Piłki Nożnej.

## niewiele cyfr statystycznych,

zaczepniętych ze sprawozdania ustępującego zarządu. Rejestr graczy obejmował 1746 zawodników w 12 klubach ligowych, co w porównaniu z rokiem ubiegłym (1755 graczy) wykazuje pewien spadek. Spowodowane jest to faktem skreślenia szeregu graczy — fikcyjnie zgłoszonych. Najwięcej graczy zgłosiła Cracovia 222, następnie Warta 196, Wisła 194, Pogoń 190, Warszawianka 163, dalej idąc Polonia 145, Legia 143, Garbarnia 125, Czarni 124, LKS 116, a na końcu Ruch 190 i 22 p. p. 38.

W zeszlonych rozgrywkach czynnych było ogółem 258 graczy, przyczem najwięcej grało w Ruchu i Polonii po 25, a najmniej w Pogoni — 17. Najlepiej stosunek bramek miała Cracovia (55:30), najgorzej Polonia 27:51. Najmniej bramek zdobyli Czarni — 24, tłumaczyć to jednak należy znaną sprawą walkowerów z powodu osławionego gracza Żurkowskiego.

Rekordzista tegorocznym strzelców ligowych jest Herb- trich zaledwie z 16 bramkami zdobytymi.

## Frekwencja publiczności

na ze „dorocznych mistrzostwach ligowych była znacznie mniejsza, niż w latach poprzednich. Obejmowała ona 236.051 widzów, przy 258.236 widzów w roku 1931. Zni- żka wynosi tutaj 8,5 procent.

Wzrost frekwencji notujemy tylko u dwóch klubów, a mianowicie Cracovii (31.305 widzów) i Pogoni (31.255). Nadwyżka w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi u Pogoni 4600 widzów, a u Cracovii 2400 widzów. Wszy- stkie inne kluby odnotowały spadek frekwencji w porównaniu z rokiem poprzednim, a ogólna ilość widzów na meczach wynosiła: LKS 28.109 widzów (spadek 2200), Warta 24.957 (spadek 1100), Garbarnia 18.829 (spadek 1000), Polonia 18.260 (spadek 7100!), Legia 18.133 (spadek 4100), Wisła 15.322 (spadek 5600), Czarni 14.009 (spadek 1300), Ruch 12.786 (spadek 4600), Warszawianka 12.019 (spadek 600), 22 p. p. 11.067.

Przeciętna ilość widzów na jednym meczu wynosiła: Cracovia 2846, Pogoń 2841, LKS 2555, Warta 2269, Garbarnia 1712, Polonia 1660, Legia 1648, Wisła 1393, Czarni 1274, Ruch 1162, Warszawianka 1093, 22 p. p. 1006. W roku 1931 najwięcej widzów miał LKS 2761, a w r. 1930 Cracovia 3249.

Jeśli idzie o poszczególne miasta, to najlepszą prze- ciętną ilość widzów mieliśmy w tych ośrodkach, gdzie istnieje tylko po jednym klubie ligowym, a mianowicie w Łodzi 2555 i Poznaniu 2269. Dalej idąc Łódź 2057, Kra- ków 1984, Warszawa 1467, W. Hajduki 1162 i Siedlce 1006.

Największy spadek zainteresowania piłkarstwem notu- je Warszawa, a mianowicie aż o 11.700 widzów mniej, następnie Śląsk 4600 mniej, Kraków 4200 mniej, Łódź 2200 mniej i Poznań 1100 mniej. We Lwowie frekwencja lepsza, biorąc pod uwagę przeciętną na pojedynczych meczach.

Ciekawie przedstawia się statystyka

## najpopularniejszych drużyn,

tj. ile dana drużyna dostarczyła widzów gospodarzom na obecnym boisku. Tutaj przoduje Cracovia 2425 widzów, przeciętnie na meczu, przed Legią 2218 i Wisłą 2005. Na- stępnie kroczą Garbarnia 1917, Warta 1859, 22 p. p. 1805, Pogoń 1770, Ruch 1697, LKS 1590, a na końcu Czarni 1516, Polonia 1488 i Warszawianka 1160.

W porównaniu z rokiem 1931, wzrosła popularność Cra- covii, Legji, Ruchu i Czarnych, a zmalała u reszty klubów.

Charakterystycznym jest tutaj, że drużyna wicemistrza Ligi, Pogoni, zajmuje dopiero siódma lokatę w statystyce popularności.

Łącznie z mniejszą frekwencją publiczności

## zmały także i dochody

i różnica tutaj jest większa ze względu na obniżone opla- ty za bilety.

Na czele stoi tutaj LKS 45.700 zł., który przodował także w roku ubiegłym sumą 53.800 zł. Dalej kroczą Cracovia 14.400 zł., Pogoń 43.400 zł., Warta 31.300 zł.,

Garbarnia 28.000 zł., Legia 25.300 zł., Polonia 21.800 zł., Wisła 20.000 zł., Czarni 19.300 zł., Ruch 13.200 zł., War- szawianka 12.700 zł., 22 p. p. 9.000 zł. Ogółem dochód brutto wynosi 314.355 zł., a w roku 1931 — 447.065 zł.

Wszystkie kluby notują spadek dochodów, a najwięk- szy Polonia 23 tys., Wisła i Legia po 20 tys., Warta i Warszawianka po 10 tys., Garbarnia, Ruch i LKS po 8 tys., Czarni i Cracovia po 6 tys., a Pogoń tylko 3 tys.

Przeciętna cena biletu waha się od 1,63 (boi- ska LKS) do 1,03 (boisko Ruchu), a w Siedlcach nawet 71 groszy.

Największy średni dochód z meczu miały LKS 4162 zł. i Cracovia 4036 zł., następnie Pogoń 3948 zł., Warta 2847, Garbarnia 2550 zł., Legia 2305 zł., Polonia 1984 zł., Wisła 1816 zł., Czarni 1754 zł., Ruch 1206 zł., War- szawianka 1160 zł. i 22 p. p. 818 zł.

# Liga podzielona na dwie grupy.

W sobotę rozpoczęły się dwudniowe obrady li- gi polskiego Związku Piłki Nożnej, oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem całego ogółu spor- towego ze względu na wyjątkowe okoliczności to- warzyszące tym razem zebraniu. Przedwziętym przedmiotem na pierwszy plan wysuwała się paląca sprawa reorganizacji rozgrywek ligowych, a w zwią- zku z tem pozostający projekt Zarządu Polskiego Związku P. Z. P. N. domagający się koniecznie zmiany, kwestia wprowadzenia t. zw. karencji dla graczy, obsady zawodów sędziami miejscowymi i t. p.

Na czelo niewątpliwie wysunęła się

## sprawa reorganizacji ligi,

który to problem wobec wejścia do ligi czwartego klubu krakowskiego (Podgórze) dojrzał w ca- lej pełni do rozwiązania. Z przynależnością podkre- ślić należy, iż walne zebranie stało na wysoko- ści swego zadania i przeprowadziło zgodnie z po- przednimi uchwałami reformę rozgrywek, stoso- wanie do potrzeb zainteresowanych klubów,

## drogą podziału na grupy

oraz skupienia najlepszych klubów w rozgryw- kach finałowych, które zostaną wyłonione w po- przednich rozgrywkach eliminacyjnych grupo- wych. Rozgrywki eliminacyjne odbędą się na wio- snę, zaś finały na jesieni.

Wniosek ten poprzedziła długotrwała dyskusja, a otrzymał on przepisana większość dla zmiany statutu dopiero po interwencji przedstawicieli P. Z. P. N., ppłk. Głabisza, który oświadczył imieniem P. Z. P. N., iż w razie nieuchwalenia za- sadniczej reorganizacji ligi P. Z. P. N., będzie zmuszony przeprowadzić ją sam, względnie sta- rać się o przeprowadzenie jej przy pomocy okre- gów, poczem postawił te sprawę jako kwestię za- ufanania na walne zgromadzenie P. Z. P. N-u. Ten nacisk odniósł skutek w tym sensie, że zebrani choć nie uchwalili wniosku P. Z. P. N., przy któ- rem Związek specjalnie się nie upierał, a tylko przy zasadzie reorganizacji, dokonali przecież zasadniczej zmiany pod tym względem.

Nowy projekt przynosi pewne korzystne stro- ny, do których należy m. in. zaoszczędzenie dwóch terminów w porównaniu do systemu dotychczasowego, jednogrupowego, dalej przez skupienie klubów bliżej siebie położonych oszczędza klubom licznym i dalekim wyjazdów, rozwiązuje sprawę czterech klubów krakowskich w lidze pomyślnie i stwarza nadzwyczaj emocjonujące rozgryw- ki finałowe, w których skupia najlepszych z naj- lepszymi i najsłabszych z najsłabszymi w walce o spadek.

Ujemną może jego stroną jest fakt, iż nie wszystkie kluby ligowe spotkają się ze sobą w walkach mistrzowskich, że niektóre ośrodki na- wet tak silne jak Kraków, Warszawa, też mogą się łatwo nie spotkać ze sobą w rozgrywkach fi- nałowych, o ile wyniki odnosnych klubów w roz- grywkach wiosennych grupowych nie będą kor- zystne.

Dalszą dodatnią stroną uchwalonej reformy sy- stemu rozgrywek ligowych jest fakt, iż reforma

Jeśli chodzi o kary,

nałożone na graczy ligowych, to ogółem ukarano graczy w 88 wypadkach, przyczem najwięcej Legię 14 kar, Po- lonię 11 kar, 22 p. p. 10 kar, następnie Cracovię 9, Gar- barnię i Warszawiankę po 8, Wartę 7, Ruch 6, Czarnych i Wisłę po 5, Pogoń 4, a LKS 1.

Kary pieniężne za dopuszczenie ekscesów na boisku nałożono na Cracovię (2 razy), Ruch i 22 p. p. Nieszczę- śliwych wypadków było niewiele, bo 12 i to przeważnie lekkich, a Tow. Ubezpieczeń interwenjowało 6 razy.

Drużyny ligowe poza oddaniem swych graczy do sze- ściu meczów reprezentacji Polski, brały udział w 27 za- wodach międzynarodowych, a mianowicie Garbarnia 8 meczów, Cracovia 6, Legia 5, 22 p. p., Ruch, Wisła i Polonia po 2, Warszawianka 1.

ta wywoła niewątpliwie wielkie zaciekawienie dla rozgrywek ligowych

## jako dla nowości.

Również i zarząd P. Z. P. N. zadolowany z obratu jaki przybrała sprawa reorganizacji rozgrywek ma uyciszyć swój projekt.

Jeżeli natomiast idzie o podział ligi, który prze- prowadzono, t. j. podział na grupę zachodnią (obej- mującą kluby krakowskie: Cracovia, Wisła, Garbarnię i Podgórze, dalej Ruch, z Wielkich Hajduk i Wartę z Poznania) oraz grupę wschodnią (obej- mującą kluby lwowskie: Pogoń i Czarnych, kluby warszawskie: Legię i Warszawiankę, oraz 22 u. p. z Siedlec i Ł. K. S. z Łodzi) to projekt ten stwa- rza dla klubów grupy zachodniej cięższe warunki dostania się do finału, gdyż w grupie tej jest większa ilość klubów o równiej klasie, aniżeli w grupie wschodniej, gdzie niektóre kluby jak n. p. Ł. K. S. Pogoń, czy Legia są faworytami.

Obrady odbywały się w sali konferencyjnej państw. Urzędu W. P. w Warszawie i rozpoczęły się w sobotę przy udziale delegatów wszystkich klubów ligowych za wyjątkiem 22 p. p. z Siedlec, którego przedstawiciel dopiero w porze południo- wej wziął udział w obradach. Przewodniczącym zebrania wybrany został inż. Rosenstock, który obejmując przewodnictwo podkreślił doniosłe znaczenie zamierzonej ogólnej reformy rozgry- wek, oraz wielkie podniecenie wśród działaczy pił- karskich z powodu całej powodzi projektów, doty- czących reformy rozgrywek.

Zastępca przewodniczącego wybrano dr. Micha- łowskiego. Udział w głosowaniu wzięły wszystkie kluby, a to na skutek uchwały noszącej na czas obrad walnego zgromadzenia zasuspendowanie niektórych towarzystw z powodu nieregulowa- nia należności finansowych.

Bez specjalnej dyskusji przyjęto sprawozdanie zarządu głównego i udzielono mu absolutorjum. Żywa dyskusja wyłoniła się natomiast nad spr- wozdaniem wydziału gier i dyscypliny, przyczem i to sprawozdanie przyjęło do wiadomości. Prezes ustępującego zarządu płk. dr. Izdebski wreczył następnie wśród oklasków dyplomy przedstawicielowi mistrzowskiej Cracovii, wicemistrzowskiej Pogoni i trzeciej w tabeli Warty oraz dwóm pierw- szym ponadto żeton. Odznaka honorowa Ligi zo- stała z kolei odznaczona w pośród założycieli Ligi pp. Zygmunt Skibiński i kpt. dr. Stanisław Mielech, a pozatem zatwierdzono odznaczenie tegoro- cznego jubilatą Pogoni Wacława Kuchara. Przewo- dniczący zebrania pożegnał następnie warszaw- ską Polonię, delegat której wiceprezes Frenkel złożył deklarację, że drużyna warszawska, która była jednym z współtwórców Ligi nie zamierza rozłączyć obecnie kontaktu z drużynami ligowe- mi, lecz pragnie utrzymać go nadal i to w jaknaj- żywszych rozmiarach. Na miejsce Polonii głos otrzymał beniaminek Ligi Krakowskie Podgórze, które uprzednio powitano w szeregach czołowych klubów Polski.

Rozwinięła się następnie

## dłuższa dyskusja

nad projektami reformy rozgrywek ligowych. Przedwziętym ustalono zasadę, że Ligę należy bezwzględnie utrzymać i uznano jej istnienie za celowe. Potem przystąpiono do dalszej sprawy t. j. do dyskusji, czy utrzymać Ligę w jednej grupie, czy też podzielić ją na dwie grupy. Zajęto się też wnioskiem Garbarni, zmierzającym do wyłonienia 8 lig okręgowych po 6 klubów w każ- dej. Przedstawiciele niemal wszystkich klubów wypowiedzieli się

## przeciwko projektowi Garbarni,

jako temu, który niema żadnych szans na prze- jście na walnym zgromadzeniu P. Z. P. N. z je- dnej strony, z drugiej zaś niema warunków utrzy- mania się na przyszłość i dokonuje wyboru klubów drogą nominacji.

Delegaci klubów stali naogół na godnym sta- nowisku utrzymania Ligi jednogrupowej, a ty- lko niektórzy jak n. p. przedstawiciel Czarnych dr. Mirzyński bronili projektu P. Z. P. N. t. j. podziału na ligę północną i południową, po 7 klubów każda. Przedstawiciel Wisły dr. Obru-

bański, stanął na stanowisku, że jeżeli już ma dojść do podziału Ligi na grupy, to

## podział na grupę zachodnią i wschodnią

jest bardzo celowy i łatwiejszy do przeprowa- dzenia ze względu na to, że grupy te będą liczyły po 6 klubów, a nie jak przy podziale na Ligę północną i południową po 7, a pozatem nie czyni się żadnej niesprawiedliwości. Większość dla utrzymania Ligi jednogrupowej byłaby niemal zapewniona, gdyby nie

## interwencja przedstawiciela PZPN

ppłk. dyplom. Głabisza. Oświadczył on mianowi- cie, iż zarząd P. Z. P. N. stoi na stanowisku, że zasadnicza reforma rozgrywek ligowych przyszść musi do skutku, a mianowicie reforma, która by doprowadziła do gruntownej zmiany systemu, dalej częściej fluktuacji między klubami A-klas- y i Ligi, a w wypadku gdyby nie doszło do tych zmian zarząd P. Z. P. N. musiałby wycofać z tego konsekwencje (stawiając tę sprawę jako kwestię zaufania).

Na skutek tej interwencji delegaci klubów li- gowych postanowili głosować w większości za ligę dwugrupową i wniosek Warty z poprawką dr. Obrubańskiego przeszedł 8 głosami przeciwko 5 (Ł. K. S. Warszawianki i Ruchu) przy wstrzy- maniu się od głosu Czarnych. Uchwalono refar- ma systemu rozgrywek ligowych przewidując jak- to już zaznaczyliśmy podział klubów ligowych na dwie grupy t. j. zachodnią i wschodnią po 6 klubów każda.

W sezonie wiosennym odbywać się będą roz- grywki grupowe między sześcioma klubami w każdej grupie. Zdobywcy pierwszych trzech miejsc wchodzić do finału, zaś kluby zajmujące trzy ostatnie miejsca w grupach grać będą w sezonie jesiennym o spadek.

Tak więc w rozgrywkach finałowych między sześcioma pierwszymi klubami wyłoniony zo- stanie mistrz Ligi, a w równoczesnych rozgryw- kach między sześcioma ostatnimi klubami kan- dydat do spadku do klasy A. Na miejsce druży- ny zdegradowanej wchodzi mistrz klasy A. Za- znaczyć trzeba, że uchwalona reforma rozgrywek ligowych przyjęta została na razie

## jedynie na rok 1933.

Po zatłumieniu tej sprawy, która zajęła najwię- cej czasu i która wywołała największe zaintere- sowanie, przystąpiono do spraw mniej interesu- jących, a mianowicie zatłumiono cały szereg zmian statutowych

# Walne Zgromadzenie KZOPN'u.

Ostatnie walne zgromadzenie KZOPN'u odbiegło po- zornym znaczenie od zebrań lat poprzednich. Już brak wielu delegatów Towarzystw klas B i C zmałował różnicę, a same obrady potem, nacechowane gorącą atmosferą, nie były już tak poważne i spokojne, jak daw- niej.

Na 62 członków zebrano się tylko 46 delegatów, którzy pod przewodnictwem pp. starosty dra Wnęka, Stattera i gen. Mondy wysłuchali sprawozdania za rok ubiegły, udzielając następnie absolutorjum przez akklamację. Wybór nowych władz Związku nastąpił przez akkla- mację. Wybrano: prezesa gen. Mond, wiceprezesa starosta dra Wnęka i Statter, sekretarza dr. Kuśniewski, skarbnik Wójcik, kapitan związkowy Kaluza, członkowie zarządu mgr. König, dr. Holländer, dr. Goldfinger, Delekt, inż. Lityński, Malla, Góra i Niewczykienc. Wydział gier i dyscypliny: przewodniczący Burg, członkowie Rutka, Mar- szalek, Kozłowski K., Kozłowski W., Fromowicz, Radwi- ski, Raab, Hocheiser, Niemiński, Jelonek, Keller i Ma- kowski. Komisja rewizyjna: dr. Kuwieński, Kuczalski, Win- disch, zastępcy Magiera i Seifler. Delegaci na walne zgromadzenie PZPN gen. Mond, Statter i dr. Hornung.

W uznaniu zasług położonych dla dobra okręgu uchwalono walne zgromadzenie przez akklamację nad- ać godność członków honorowych pp. Mondowi i Stat- terowi.

Podniecenie u obradujących wystąpiło przy omawianiu podziału klas i grup. Szczególnie gorącą dyskusja wyło- niła się nad sprawą postawienia Krowodrzy w A klasie, co uchwalono — jednakże wywołało sprzeciw części de- legatów, kwestionujących formalność uchwały. Wobec zapowiedzi odwołania się do PZPN, ten jako inter- pretator statutu rozstrzygnął o formie uchwały.

Niemniej gorąco obradowano nad B i C klasą, w któ- rych poszczególne kluby starały się o przesunięcie do wyższej klasy względnie innej grupy. Po b. żywej dys- kusji uchwalono przeprowadzić rozgrywki A i w dwu grupach, z których na jedną złożą się rezerwy klubów ligowych. B-klasa będzie rozgrywała w 4 grupach, C-klasa w 3 grupach.

Z innych wniosków uchwalono: 1) W grach finałowych obie drużyny mają być fotografowane. 2) Polecono dele- gatom na PZPN głosować z niesieniem Ligi. 3) Głosowa- ć za 3-letnią karencją. 4) Przeciw 32 par. statutu P. Z. P. N. 5) Za obniżeniem taks dla PZPN.

# Obrady L. O. Z. P. N.

Łódź, 15 stycznia. Walne zgromadzenie lwowskiego OZPN'u obradowało w niedzielę przy udziale delegatów zgóra 100 klubów. Nad sprawozdaniem ustępującego zarządu rozwinęła się prawie 6 godzin trwająca dyskusja, która jednak stała na bardzo niskim poziomie i obracała się w kregu drobnych kwestii mniej istotnych zar- ządów.

Po uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum,

i rozpatrzone szereg wniosków zarządu, czy też poszczególnych klubów. Uchwalono w szczegól- nosci m. in. stać ściślej na gruncie amatorskim i postanowiono wezwać zarząd P. Z. P. N. do wkra- czania z całą stanowczością we wszystkich wy- padkach, w których zachodzi podejrzenie prze- kroczenia tych przepisów ze strony klubów li- gowych. Wyrażono podziękowanie zarządowi Związ- ku Związków Sportowych za akcje, która dopro- wadziła do zwolnienia zawodów sportowych od podatku komunalnego.

Przy tej sposobności dowiedziano się jednak, że w myśl nowej ustawy podatek od meczów, w których bierze udział choćby jedna drużyna za- wodowa, zostanie znacznie zwiększony, nie może jednak przekraczać 100 proc.

## Ważną uchwałę powzięto w kierunku zwalczania t. zw. kierowania zawodników,

a mianowicie postanowiono, iż zawodnik, który nie otrzyma zwolnienia (a tylko wykreślenie) be- dzie mógł brać udział w mistrzostwach w bar- wach innego klubu dopiero po upływie dwóch lat. Natomiast zawodnik, który otrzyma zwolnie- nie, będzie mógł brać udział w zawodach mi- strzowskich dopiero po upływie roku.

Przyjęto do wiadomości, iż Polskie Kolegium Sędziów będzie w zasadzie wyznaczało na zawo- dy klubów ligowych sędziów miejscowych. O de- czyżi syej kolegium zawiadomić ma każdorazo- wo w terminie 20 dni przed zawodami zaintereso- wane kluby, które do dni 6 mogą wnieść pro- test przeciwko wyznaczeniu sędziów. W tym wy- padku kolegium sędziów musi obniżyć sędzie- go zamiejscowego. Uchwalono obniżyć podatek od zawodów ligowych na rzecz Ligi do 3 proc. Zniesiono też obowiązujący dotychczas zakon konkurencji, t. zn., że odłaz w jednym mieście od- bywać się będą mogły równocześnie dwa mecze ligowe, bądź też mecz ligowy i mecz towarzy- ski.

Wracając do rozgrywek ligowych przerwe le- tnia określono na 2 tygodnie. Wiosenną serją rozgrywek ma się zakończyć do dnia 16 lipca, a od dnia 1 sierpnia rozpocząć się ma druga serją. Następnie zatwierdzono kalendarz rozgrywek. Na zakończenie obrad przystąpiono do

## wyborów zarządu,

które dały następujący wynik: prezes mjr. dr. Zoledziowski Zygmunt, wiceprezisi: p. Skwar- czyński i płk. dypl. Goebel, sekretarz p. Mosin, zastępca p. Wolanin, skarbnik p. Derda, zastę- pca p. Wydrych, członkowie dr. Wojakowski i kpt. Słoniewski. Do wydziału gier i dyscypliny wr- szli: przewodniczący płk. Goebel, członkowie dr.

dokonano wyboru nowych władz związkowych w nast. składzie: przewodniczący zarządu mjr. Mierski, zastę- pcy dr. Steissel i mjr. dr. Wileczyński, sekretarz Peist, skar- bnik Niemiec, kapitan związkowy Olearczyk, członkowie zarządu pp. Drobni, inż. Dziekoński i Czuczman. W póź- nych godzinach wieczornych przystąpiono do obrad nad najważniejszym punktem porządku dziennego, t. j. zmianą statutu mistrzostw, a w szczególności utworzenia ligi okręgowej.

# Walne Zebranie K. O. K. S.

Przy słabym udziale członków odbyło się w sobotę 17 bm. walne zgromadzenie Krakowskiego Okr. Kolegium Sędziów pod przewodnictwem prezesa Rutkowskiego. Jak wynika ze sprawozdania za r. 1932, K. O. K. S. dysponował 62 sędziami rzeczywistymi i 41 tymczasow- mi. Odbyte w ciągu roku 4 egzaminu przysporzyły 34 nowych członków. Łącznie członkowie K. O. K. S. prowa- dzili w ub. roku 1137 zawodów. W tej liczbie mieści się dwukrotny występ zagranicą prezesa Rutkowskiego jako sędziego zawodów między państwowych Czechosłowacji— Jugosławia oraz Niemcy—Norwegia. Pozostała ilość roz- pada się na: 6 spotkań między miastowych, 35 ligowych, 194 A-klasy, 469 B-klasy i 431 C-klasy. W 22 wypadkach interwenjowała komisja dyscyplinarna.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum przez akklamację.

Wybory nowych władz dały następujący wynik: Pre- zes Rutkowski (akklamacja), wiceprezes dr. Rumpler, se- kretarz Jachowicz, skarbnik Schneider, członkowie refe- ratu obsady i kwalifikacyjnej Gumplowicz i Gauda. Kom- isja kwalifikacyjna: Arceżyński i Berwald, zastępcy Je- dliński i Sässer. Komisja rewizyjna: dr. Opydo i Helper, zastępcy Censor i Filipkiewicz. Delegaci na walne zgromadzenie P. K. S. Arceżyński i Schneider.

# Walne zebranie Pozn. O. K. S.

Poznań, 15 stycznia (tel.). W niedzielę odbyło się roczne walne zgromadzenie Okr. Kolegium sędziów piłki nożnej przy bardzo liczonym udziale członków. Zebranie prowadzono w spokojnym i rze- czowym. Ustępujący zarząd przedłożył dobrze opar- cowane sprawozdanie, które po dłuższej dyskusji zgromadzenie przyjęło do wiadomości, udzielając całemu zarządowi absolutorjum.

Na zebraniu zarysowały się dwa obozy, przy- czem większą ilością dysponował t. zw. blok rza- dowy. Przewodniczącym wybrano Romana Toma- szewskiego, zastępcą Władysława Wiśniewskiego, sekretarzem Foerster, skarbnikiem Salnińskiego, Wawrzyńca, a referentem obsady Zbigniewa Wi- śniewskiego. Z ramienia zarządu P. K. S. z War- szawy uczestniczył w zebraniu p. Mościński. Okr. Kolegium sędziów liczy obecnie 59-ciu sędziów piłkarskich. W roku sprawozdawczym obsadzono 645 spotkań.

Garbień pp. Szenajch, Słwiński, Porebski, kpt. Kublin i Schmidt. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Konopka, Partyka, Wawrzykiewicz, Gawronski i dr. Luksemburg. Delegatami na walne zgromadzenie wybrano dr. Obrubańskie- go, płk. dypl. Izdebskiego i inż. Rosenstocka. Wreszcie w uznaniu zasług położonych koło Li- gi, mianowano członkiem honorowym Ligi płk. dypl. dr. Izdebskiego, 4-letniego prezesa Ligi.

## Terminarz rozgrywek ligowych.

Warszawa, 15 stycznia. (tel.) W ramach dwudniowych obrad zgromadzenia Ligi PZPN odbyło się także posiedze- nie porozumiewawcze delegatów poszczególnych klubów ligowych, mające na celu ustalenie kalendarzyka rozgry- wek.

Na posiedzeniu tem uzgodniono już terminy rozgrywek w poszczególnych grupach, a mianowicie:

1. GRUPA: Do grupy tej należą: Cracovia, Wisła, Garbarnia, Podgórze, Ruch i Warta.

2 kwietnia: Cracovia—Podgórze, 9 kwietnia: Wisła—Ruch, Warta—Podgórze, 17 kwietnia: Ruch—Podgórze, 23 kwietnia: Garbarnia—Warta, 30 kwietnia: Warta — Wisła, Podgórze—Garbarnia.

3 maja: Wisła—Cracovia, Ruch—Garbarnia, 7 maja: dzień PZPN, 14 maja: Cracovia—Warta, 21 maja: Garbarnia—Cracovia, Warta—Ruch, 25 maja: Wisła—Podgórze, 28 maja: Wisła—Garbarnia, Warta—Podgórze, Ruch—Cracovia.

4 i 5 czerwca: mecz Polska—Belgia, 10 czerwca: Pod- górze—Ruch, 11 czerwca: Cracovia—Wisła, Warta—Garbarnia, 15 czerwca: Podgórze—Cracovia, 18 czerwca: Wisła—Warta, 25 czerwca: Warta—Cracovia, Garbarnia — Wisła, 29 czerwca: Ruch—Wisła.

2 lipca: Cracovia—Garbarnia, Ruch—Wisła, 8 lipca: Garbarnia—Podgórze, 9 lipca: Cracovia—Ruch, 15 lipca: Podgórze—Wisła, 16 lipca: Garbarnia—Ruch.

GRUPA II. Do grupy tej należą: Legia, Warszawianka, LKS, Pogoń, Czarni, 22 p. p.

23 kwietnia: Czarni, 22 p. p.—Pogoń, Warszawianka—LKS, Czarni—Legia, 30 kwietnia: LKS—Czarni, Pogoń—War- szawianka, Legia—22 p. p.

7 maja: Warszawianka—Czarni, Pogoń—Legia, 22 p. p.—LKS, 14 maja: Warszawianka—22 p. p., Czarni—Pogoń, 21 maja: 22 p. p.—Czarni, Legia—Warszawianka, LKS—Pogoń, 25 maja: Pogoń—22 p. p., 28 maja: Czarni—Warszawianka, Legia—LKS.

11 czerwca: Legia—Pogoń, Czarni—22 p. p., LKS—War- szawianka, 18 czerwca: Pogoń—LKS, 22 p. p.—Warsza- wianka, Legia—Czarni, 25 czerwca: Pogoń—Czarni, War- szawianka—Legia, LKS—22 p. p.

1 lipca: Czarni—LKS, 2 lipca: 22 p. p.—Legia, 9 lipca: LKS—Legia, Warszawianka—Pogoń.

NADZWYCAJNE WALNE ZGROMADZENIE WARSZ. OZPN odbyło się w sobotę dla spraw nowoutworzonego podokręgu robotniczego. Ustalono, że w klasie A będzie ogółem 16 klubów, w tem 6 klubów w podokręgu robotniczym, które grać będą w swej grupie. Do grupy tej wejdą: Gwiaźda, Skra, Marymont, Znicz, Drukarz i jeden jeszcze klub. Poza tem w drugiej grupie grać będą: AZS, Polonia, Świt, Makabbi, Skoda, WATT, Orzeł oraz rezerwy Legji i Warszawianki.

WALNE ZGROMADZENIE ŁÓDZKIEGO OZPN'u wbrew wszelkim przewidywaniom miało przebieg spokojny i zakończyło się po 12-godzinnych obradach mimo, że prze- widziano było na dwa dni. Przewodniczył p. Seweryn Malinowski. Szerzej dyskusji nad sprawozdaniem usłę- pującego

# Nasza ankieta o reformie rozgrywek ligowych.

Sprawa reformy rozgrywek ligowych nie jest jeszcze zakończona. Na walnym zgromadzeniu PZPN-u będzie ona raz jeszcze poruszona i możliwe są mimo wszystko jeszcze pewne posunięcia. Stąd nie od rzeczy będzie poznać sąd i zdanie o niej jednego z czołowych działaczy w okresie tworzenia Ligi, inż. Merlińskiego, jednego z najlepszych znawców przepisów i statutów naszych władz piłkarskich.

(Red.)

— Kwestję obecnych wad — zaczął inż. Merliński — i konieczność reformy rozgrywek, tak obecnie modną, należy zdaniem moim rozpatrywać z trzech zasadniczych punktów widzenia, a mianowicie: a) poziomu sportowego, b) strony etycznej, c) kwestji finansowej.

— Powodem upadku poziomu sportowego, co w ostatnich czasach z całą pewnością zanotować możemy, jest nietylko system rozgrywek, utrudniający czołowym klubom spotkania międzynarodowe, ale także i „krzyżys ogólny”, sprawiający, że kluby, mając nawet wolne terminy, boją się ryzykować. Przykrym momentem jest także zupełne zatrzymanie kontaktu klubów ligowych z klubami a-klasowymi, z wyjątkiem może stosunków krakowsko-śląskich. Nadto nadmierne przeciążenie sezonu nie pozwala klubom na zajęcie się drużynami młodszymi i narybkiem, skutkiem czego każda luka w zespole powoduje spadek formy oraz szukanie gwiazd „zamorskich”, a właściwie „zarybunkowych”, czyli zejście z drogi czysto sportowej.

— Ten ostatni wypadek — ciągnie dalej inż. Merliński — zabacza właśnie o kwestję etyczną i tutaj spieszę zauważyć, że kaperowanie czy załżki profesjonalizmu, które coraz ostrzej w naszym piłkarstwie zatrącają „moralność” naszego piłkarstwa. Bardzo groźną jest także coroczna atmosfera ostatnich dwóch miesięcy rozgrywek ligowych, t. j. pogłoski na temat rozmaitych kampanij klubów z dołu tabeli, ratujących się za wszelką cenę przed spadkiem.

## Strona finansowa,

kłótnia była jednym z głównych powodów powstania ligi, nie spełniła swego zadania i wskutek ogólnego pogorszenia się sytuacji gospodarczej, zawiadła. Nie racjonalna polityka klubów jest także tutaj czynnikiem bardzo ważnym, gdyż za dużo kosztuje to „podtrzymanie” poziomu sportowego.

— A jakież widzi pan inżynier środki zaradcze?

— Przedewszystkiem spieszę podkreślić, że reformą rozgrywek może być jedynie *środkiem*, a nie *końcowym efektem*. Co do spraw finansowych, to przecież każdy klub, gdyby zechciał, znajdzie z pewnością takie dochodowe mecze towarzyskie, które dają lepszą kasę, niż połowa rozgrywek ligowych. Niektóre bowiem spotkania ligowe zgóry skazane są na deficyt.

— Ośmielę się tutaj wypowiedzieć nieco rewolucyjny pogląd na temat poprawy piłkarstwa, uważam bowiem, że

## wprowadzenie mieszanego profesjonalizmu

oczyściłoby najlepiej atmosferę. Potrafiło się na to zdobyć 50% państw europejskich, *zdobędziemy się i my*. O czystym amatorstwie u nas mowy już być nie może. Przecież lepiej tych czołowych niektórych graczy, z których dla dobra sportu nie należałoby rezygnować, uznać za *zawodowców*, niż ukrywać ich przekroczenia.

— Jeśli chodzi o system rozgrywek, to w każdym razie reforma jest konieczna, choćby nawet dla eksperymentu, ale trzeba ją przeprowadzać w atmosferze pokojowej, a nie przez wzajemne utrącanie projektów. To też obecnie należy wydać tylko decyzje, które wprowadzone miałyby być w życie dopiero

## w sezonie r. 1934,

a nie tak, jak chce PZPN „od z r a z”. Fakt, że skutkiem wprowadzenia reformy dopiero za rok teściowe mistrzostwa byłyby fikcją, nie uważam wcale za nieszczęście, ale za rzecz pożądaną, nastąpiłoby tak konieczne odprężenie, kluby mogłyby *poświęcić o swych młodzikach* i byłoby to wogóle doskonałym sposobem na *ukrócenie apetytów rozmaitych gwiazd*, dając znacznie lepszy efekt, niż chybiony projekt 2-letniego zakazu zwolnień. Wniosek tak jest

## bardzo moralny,

nie wolno bowiem dla utemperowania *kilkudziesięciu* graczy wiązać rąk *dziesiątkom tysięcy* — wywołałoby to bardzo przykry ferment. Zresztą nieudzielenie zwolnień spowodować może z całą pewnością zwiększenie wymagań przez gwiazdy o szantażowanie kierownictw.

A. Sz.

# LIST Z WĘGIER.

Budapeszt, w styczniu.

Cała sportowa prasa węgierska powitała z wielkim zadowoleniem wiadomość o ponownym podjęciu stosunków

## między bokserami Polski i Węgier

które przed rokiem zostały przerwane w Katowicach. Węgierski Związek Bokserski organizuje rokrocznie turnieje węgierskich bokserów po krajach północnych. W roku bieżącym bokserzy Węgier mają zamiar odwiedzić *Finlandję, Szwecję, Danię, Niemcy*, przyczem przeciwnikami ich mają być zespoły reprezentacyjne państw względnie miast. Wiceprezes węgierskiego Związku bokserskiego *Kankowsky*, otrzymał przed niedawnym czasem zaproszenie dla reprezentacji węgierskiej, od Polskiego Związku Bokserskiego z propozycją rozegrania meczu w *Warszawie*.

Tak więc wielka podróż Węgrów rozpocznie się od *Polski*, gdyż Związek Węgierski zaznaczył w swej odpowiedzi, że termin (2 lutego) chętnie przyjmuje i z wielką radością wyśle swą reprezentację do *Warszawy*. Przygotowania do tegoż meczu między państwami rozpoczęły się już przed dawnym czasem, a szczególne zainteresowanie wzbudza fakt, iż w szeregu Węgier wystąpi *mistrz olimpijski Enelcs*, który podjął na nowo trening i zostanie napewno wystawiony do reprezentacji Węgier.

Zapowiedziane walki między państwowe będą znakomitą okazją do ustalenia różnicy między poziomem bokserów Węgier, Polski i krajów skandynawskich. Ustalenie składu reprezentacji węgierskiej nastąpi w końcu b. miesiąca.

Sportowy kontakt między Polską a Węgrami zostanie również podtrzymany

## w zakresie lekkiej atletyki.

Węgierski związek lekkoatletyczny ogłosił przed kilkoma dniami kalendarz rozgrywek międzynarodowych, w którym mecz między państwowy z *Polską* został wyznaczony na dzień 10 września do *Poznania*. Poza tem Węgry spotkają się z *Berlinem, południowymi Niemcami, Czechosłowacją, Francją i Austrią*. Jest to, jak widzimy, bardzo bogaty program, który znacznie przewyższa program roku ubiegłego.

O ile chodzi o szeroko dysputowane mistrzostwa *Europy w lekkiej atletyce*, to decyzja ma zapadać w najbliższych tygodniach, gdyż kongres międzynarodowej federacji w *Monachium*, na którym Węgry będą reprezentowane przez wiceprezydenta *Stankowitcha*, ustalili termin oraz miejsce rozgrywek.

Węgry organizować będą w r. 1933

## dwa ważne mistrzostwa Europy,

a mianowicie w *szermierce* (czerwiec) i w *wioslarstwie* (ostatni tydzień sierpnia). Przygotowania do tych ważnych dla całej Europy wydarzeń sportowych są już rozpoczęte.

Budapeszt gościł w ub. tygodniu *prezesa Międzynarodowej Federacji Pływackiej F. I. N. A., Binnera*, który przybył do stolicy Węgier celem omówienia ważnych spraw *F. I. N. A. z drem Donathem*, sekretarzem Federacji. Tematem narad była rewizja regulaminu gry w piłkę wodną, dalej sprawy *puharu Hearna* dla sztafet reprezentujących 5 części świata itd. Propozycje Belgów i Niemców, aby przedłużyć czasokres rozgrywek do 2x20 min., bez odliczania czasu na przerwy, wynikające z przebiegu gry, zostały oddalone do kongresu Federacji, który się odbędzie w czerwcu w *Paryżu*. Zarówno *prezes Binner*, jak i *dr Donath* przeciwni są ze względów zdrowotnych przedłużaniu czasokresu rozgrywek. Ustalono również *termin rozgrywek w piłkę wodną między drużyną reprezentacyjną Europy a Węgrami*, na dzień 15 sierpnia. Węgram chodzi o ustalenie faktu, czy ich drużyna, nosząca tytuł mistrza olimpijskiego obroni swój tytuł najlepszej drużyny świata w spotkaniu przeciwko drużynie Europy. Reprezentacja Europy ma składać się z graczy *Niemiec, Belgji, Francji i Czechosłowacji*, które to kraje oświadczyły gotowość wzięcia udziału w reprezentacji.

Prezydium Węgierskiego Związku Pływackiego objął *syn regenta Węgier Horty'ego*, przyczem zaznaczyć należy, że także i sam regent jest wielkim entuzjastą sportu.

## Piłkarze węgierscy

rozgrywają obecnie więcej meczów zagranicą, niż w kraju. W okresie Bożego Narodzenia na 12 drużyn ligowych Węgier, 11 gościło zagranicą. Jest to ponie-

kąd rekord w historii piłkarstwa. W ciągu trzech tygodni piłkarze węgierscy odwiedzili prawie pół Europy. Wskazuje to niedwuznacznie na fakt, iż z finansami drużyn węgierskich jest bardzo krucho. Węgry zgłosiły się już oficjalnie do rozgrywek o mistrzostwo świata.

## W hokeju lodowym

uderzają *slabe wyniki Węgrów, uzyskane w Krynicy*. Oczekiwano od drużyny *B. K. E.*, która przecież stanowi reprezentację Węgier, lepszego miejsca w turnieju krynickim, a zwłaszcza spodziewano się lepszego wyniku w spotkaniu z *Brandenburgiem*. *B. K. E.* zrehabilitowało się wprawdzie w Budapeszcie, bijąc dwukrotnie *Brandenburg* 6:0 i 3:0, postanowiono jednakże, że na mistrzostwa Europy do *Pragi* wyśle się *drużynę reprezentacyjną*, w skład której wejdą gracze także innych drużyn, przedewszystkiem zaś poza *B. K. E., F. T. C. i B. B. T. E.*

Dr. Ludwig Erdős.

# Program mistrzostw hokejowych Polski.

Hokejowe mistrzostwa Polski odbędą się definitywnie w *Krynicy* w dniach 1—6 lutego. Drużyny uczestniczące podzielone zostały na *dwie grupy*, przyczem terminarz rozgrywek przedstawia się nast.

1 lutego: *AZS (Warszawa)—mistrz Lwowa, mistrz Wilna—mistrz Krakowa, mistrz poznańsko-śląski—mistrz toruńsko-lódzki.*

2 lutego: *mistrz Warszawy—mistrz poznańsko-śląski, mistrz Wilna—AZS (Warszawa), mistrz Lwowa—mistrz Krakowa.*

3 lutego: *mistrz Warszawy—mistrz toruńsko-lódzki, AZS (Warszawa)—mistrz Krakowa, mistrz Lwowa—mistrz Wilna.*

5 lutego *półfinały.*

6 lutego *finaily o pierwsze i trzecie miejsce.*

W poszczególnych grupach walczy: *I grupa:* mistrz Warszawy, zwycięzca z rozgrywek między mistrzami Poznania i Śląska, zwycięzca z rozgrywek między mistrzami Torunia i Łodzi. *II grupa:* AZS Warszawa, mistrz Lwowa, mistrz Wilna, mistrz Krakowa.

# KALEJDOSKOP

S \* P \* O \* R \* T \* O \* W \* Y



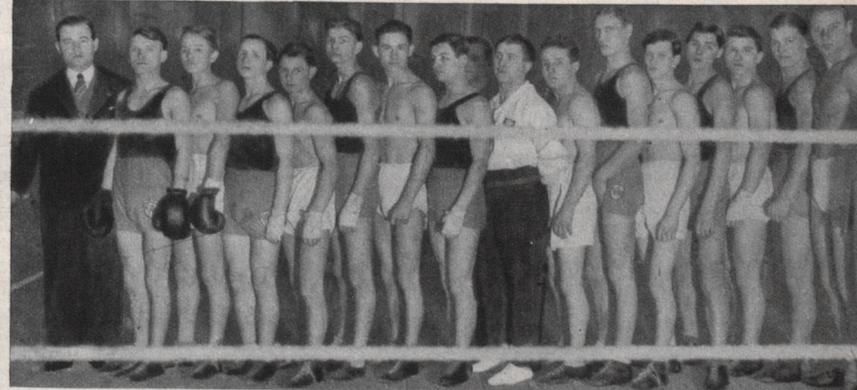
Powyżej: hokejowa reprezentacja Łodzi, która rozegrała mecz z reprezentacją Warszawy, ulegając jej w stosunku 0:5. Klęczą od lewej: Wisłanski, Jakubiec, Zaleski; stoją od lewej: Kobylński, Próchniewicz, Lutroński, Rusinkiewicz, Glienstein i Król.



Powyżej: fragment z meczu Troppauer Eislauf Verein Gława — Polska Pałudniowa (1:4) na torze Katowickim, jak atak Czechów stwarza niebezpieczną sytuację pod bramką Polaków.



Powyżej: Hokeiści Policyjnego K. S. Sosnowiec (stoją) oraz Mysławickiego „Stadjonu” (klęczą) przed meczem, rozegranym na nowym lodowisku P. K. S. w Sosnowcu.



Powyżej: reprezentacja bokserska Policyjnego K. S. Sosnowiec, która ostatnio odniosła szereg sukcesów. Pierwszy od lewej kierownik Sekcji p. Kaleja.



Powyżej: drużyna hokejowa W. K. S. Legja Warszawa, która uległa w ub. tygodniu zespołowi Wiener E. V. z Opawy Dorazil, znanemu międzynarodal hokejowcy. Po niżej: reprezentacja hokejowa Warszawy, która pokonała zespół Łodzi w stosunku 5:0. Trzeci od lewej olimpijczyk Wl. Krygier.

# Wspomnienia Olimpijskie.

PIOTRA BAR-DE-COVBERTIN. THOMAS DEVCOTZEWSKI.

## Kongres berliński.

Nadszedł wreszcie czas, w którym należało zwołać kongres Komitetu Olimpijskiego do Berlina, a o kongresie tym mówiono przed jego zwołaniem bardzo dużo. Okazją do zwołania kongresu właśnie do Berlina było nietylko dobre przyjęcie Niemców w Londynie na ostatniej Olimpiadzie, lecz także doskonała praca przygotowawcza Niemców do następnej Olimpiady, wyznaczanej do Sztokholmu. Przedstawiciele Niemiec w Komitecie Olimpijskim: generał von der Asseburg, hrabia Wartensleben i dr. Gebhardt byli nadzwyczaj przejęci ideą olimpiizmu. Zaznaczyć przytem należy, że generał był szczególnie lubiany w naszym Komitecie i cieszył się znacznym wpływem w Berlinie, które mu umożliwiły zapewnienie kongresowi maksimum prestiżu.

Program olimpiady w Sztokholmie i dyskusja nad sprawą amatorstwa, oto dwa główne punkty programu kongresu. Już od r. 1908 wiadomo, że kongres berliński będzie szczególnie ważny dla rozwoju naszej idei. Cesarz przyrzekł objęcie protektoratu, a książę następcę tronu miał zamiar osobiście wziąć udział w obradach, które miały się odbywać w izbie panów. Wtem zmarł, po dwu zaledwie dniach choroby, generał von der Asseburg. Ten niespodziewany a straszliwy cios, nie pozwolił mi wprost na powzięcie jakiegokolwiek decyzji. Wartensleben był jeszcze za młody na kierownictwo, a poza tem nie mieszkał w Berlinie. W tych warunkach było z jego strony dowodem wielkiej odwagi, że nie zwrócił się do nas z propozycją zrezygnowania z kongresu w Berlinie.

Przeciwnie — zabrał się on do roboty, czem byłym naprawdę zachwyceni. Wreszcie wszystko odbyło się w największym porządku i uważam, że stało się bardzo dobrze, iż kongres mimo wszystko przeprowadzono. Przebieg kongresu był ściśle taki, jak go przygotował generał. Posiedzenia i przyjęcia postępowały jedno za drugim, a książę następcę tronu, kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg i minister spraw zagranicznych zaszypowali nas wprost swymi grzeszczonościami.

Z okazji pobytu w Berlinie mogłem naocznie przekonać się o wielu interesujących kwestiach, o których dotychczas słyszałem tylko lub czytałem. Lecz wspomnienia olimpijskie nie nadają się do tego, aby rzeczy te tutaj właśnie omawiać.

Wkrótce po tym kongresie Gebhardt wycofał się z komitetu, jak to zresztą oddawna miał w planie. Na jego miejsce wybraliśmy barona von Vonningen, sportowca w całym tego słowa znaczeniu, z którym też wkrótce zaprzyjaźnił się Gebhardt był członkiem komitetu od r. 1895 i przez 14 lat pracował nadzwyczaj wydawnie. Między innymi pracami, dokonał on założenia Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego.

## Sprawa amatorstwa staje się palącą.

Byliśmy bardzo naiwni sądząc przez 16 lat, że uda się nam przejść do porządku dziennego nad sprawą amatorstwa. Była ona ciągle aktualna. Nasuwała się ona ustawicznie na oczy, nie dając się jednak definitywnie ująć. Kwestia amatorstwa przypomina piłkę wodną. Ślizga się po powierzchni, wysuwa się każdemu z ręki, kto ją chce uchwycić i zatrzymać, wysuwała się też ona zawsze nam z rąk, a później chwiała się ciągle jak piłka wodna, oddalona tylko o dłoń od nas i zdawała się z nas śmiać się.

Mnie osobiście było wszystko jedno. Zaznaczam dzisiaj chętnie, że sprawa amatorstwa nigdy mnie specjalnie nie zajmowała. Użyłem jej raz jako sztylu, aby zwołać kongres, który miał dać okazję do wznowienia igrzysk olimpijskich. Gdy przekoanałem się, że sprawę tę bierze się nadzwyczaj poważnie w kołach sportowych, okazywałem jej, stosownie do ogólnych życzeń, wielkie zainteresowanie. Było ono jednak pozabawionem zasadniczego przekonania.

Moje pojęcie o sporcie było zawsze bardzo różniące się od pojęcia wielu, może nawet większej części tych, którzy interesowali się sportem. Dla mnie sport był religią, kościołem, dogmatem i kultem. Wywoływał we mnie zawsze uczucie religijne i wydawało mi się dziecinem wykluczać kogokolwiek od udziału w tym kulcie tylko dlatego, że pobral kiedyś, od kogoś kilka groszy. Tak samo dziecinem wydawałoby mi się twierdzenie, że jakiś proboszcz nie jest także godny zaufania, gdyż za pełnienie swego świątobli-

wego urzędu i pobożne czynności pobiera pewną opłatę. Dzisiaj mogę ten mój punkt widzenia tylko podtrzymać. Dawno już bowiem osiągnąłem wiek, w którym można się spowiadać ze swych „kacerkich” pojęć. Ba! Wiek ten już dawno przekroczyłem.

W tych czasach pojąłem oczywiście, że w braku innej lepszej możliwości, muszę ustanowić pewne, ogólnie obowiązujące reguły amatorskie. Zdałem sobie sprawę z tego, że jest prosto koniecznie ustanowić granice, aczkolwiek sądziłem, że będą one mniej lub więcej fikcyjnej natury.

Angielskie pismo „Sporting Life” pisało podówczas, że wyłącznie i jedynie olimpijski komitet na zasadzie swej niezawisłości i międzynarodowego charakteru, jest w możności kwestje amatorską definitywnie zbadać i zatwierdzić. „Sporting Life” podejmowało się z własnej ochoty zbierać materiał, odnoszący się do tego zagadnienia i potem nam go przekazać. W kilka miesięcy później nadesłano nam potężną pakę z tak zwanym materiałem. Było tam ponad 150 aktów.

Zabrałem się z zapatem do studjowania zebranego materiału. Miałem nadzieję znaleźć jakieś nowe momenty do tego tematu, ale wszystko, co tam znalazłem, nie wychodziło poza stary i wiele razy powtarzany szablon.

Definicja amatorska, która stanowi pierwowzór wszystkich europejskich i amerykańskich definicji, jest już bardzo stara, a powstała ona w Anglii. Mówi ona o tem, gdzie i kiedy przestaje się być amatorem, a mianowicie dzieje się to:

1. gdy startuje się za pieniądze,
2. gdy walczy się z zawodowym sportowcem,
3. gdy pobiera się pieniądze za działalność sportowo-nauczycielską względnie trenerską,
4. gdy bierze się udział w t. zw. otwartych konkursach.

Jasnym jest, że cztery te punkty nie są równie doniosłe i słuszne. Już przy drugim punkcie, który określa jest nieco kategorycznie, można się spierać. Trzeci punkt miesza pojęcia zawodowca z nauczycielem sportu i można przynajmniej to powiedzieć, że ustawodawca zatępił się z tą sprawą bardzo lekko. Czwararty punkt pozbawiony jest zupełnie sensu. Co oznacza dziś otwarty konkurs? Aby zrozumieć ten punkt, trzeba się przenieść 50 lat wstecz, gdy w Anglii panowały pewne zwyczaje sportowe.

Wszystko razem wzięte, oznacza nie innego, jak tylko walkę z niższą socjalnie klasą, uprzedzenie pewnej określonej kasty.

Mimo to, punkty te były tak przestarzałe, mogły one jednak dać podkład do ponownego przetrzeźnienia całego zagadnienia. Wzięliśmy przeto pod rozwagę następujące momenty: pieniądze — styczność z innymi osobami przez zawody — nauczycielstwo — stosunek indywidualnie do ogółu.

Wziąłem tego dnia jeszcze raz sprawozdanie naszego berlińskiego kongresu i przeczytałem je dokładnie. Dziwię się naprawdę dzisiaj, że wówczas nie pokonałymi wszystkich przeciwności, aby sprawę tę raz na zawsze uregulować. Postanowienia, które wówczas powzięliśmy, były tak proste i jasne. Gdybyśmy chcieli się do nich wówczas zastosować, oszczędzilibyśmy sobie wiele trosk i niepokojów w przyszłości.

Zakazaniem było (oczywiście dla amatora), *czepanie środków utrzymania ze sportu*, jeśli zarobek, ten trwał przez dłuższy czas i posiadał istotną wartość. Rehabilitacja była w zasadzie możliwa w tym wypadku, jeśli dyskwalifikowany złoży swe zajęcie przed jakimś niezależnym sądem. Myśleliśmy o utworzeniu jakiegoś sądu sportowego na wzór sądu laickiego. Przysięga olimpijska miała być zawsze powtarzana, *Zurót olimpijski był dopuszczalnym*, jeśli tego okoliczności wymagały, lecz zwracane miały być tylko koszty podróży i utrzymania, bez żadnych „kieszonkowych”.

Odrzucałymi wówczas w każdej formie myśl o tem, aby pozbawiać charakteru amatora zawodnika, który stanął do zawodów z zawodowcem, lub zmierzyl się z zawodnikiem zdyskwalifikowanym przez jakąś władzę sportową, lub też wziął udział w zawodach, które nie posiadały odpowiedniego „placel” władzy sportowej. Były to przecież głupie i śmieszne zasady. Niestety tylko jeden związek sportowy wydał odpowiednie zarządzenia.

Zrobiliśmy jasną różnicę między *nauczycielem sportu a sportowcem zawodowym*. Ustanowiliśmy określone dyspozycje, które mogły być podstawą dla nowego ustawodawstwa, takiego, które musiało być stworzone po naszych rewolucyjnych, lecz rozsądnych nowych uchwałach. Nowe te uchwały odpowiadały demokratycznej i kosmopolitycznej nastawionej przyszłości, którą uważałem za najprawdopodobniejszą i zwracałem uwagę moim kolegom z komitetu na wyznaczenie najbliższej doby.

Nie mieli oni nie przeciwko temu, aby potwierdzić te rewolucyjne innowacje. Byli o wiele mniej reakcyjni, niż się to ogólnie mniemało, zwłaszcza zaś arystokraci, którzy zasiadali wśród nas — wygląda to na paradoks — nie byli wcale pod tym względem reakcjonistami.

Natomiast niektórzy między nami byli nieco bojaźliwi. Chcieli oni być w stałym kontakcie z ludźmi, interesującymi się sportem w ich krajach i ich zapatrywaniami, a obawiali się za bardzo „następować im na pięty”.

Ta obawa, którą żywiło wielu z naszych kolegów, skłoniła komitet do przedstawienia związkowi sportowemu i zainteresowanym grupom poszczególnych krajów, kilku określonych pytań:

1. Czy panowie są zdania, że można być zawodowcem w jednym sporcie a amatorem w drugim?
2. Czy panowie są zdania, że nauczyciel jednej gałęzi sportu, może być amatorem w tych gałęziach, w których nie pracuje jako nauczyciel?
3. Czy panowie są zdania, że amator, który stał się zawodowcem, nigdy nie może odzyskać swego charakteru amatora? Czy będą panowie czynili jakieś wyjątki i jakie?
4. Czy przyznają panowie zwrot kosztów podróży i utrzymania i do jakiej wysokości?
5. Czy można utracić charakter amatora już przez sam fakt spotkania się z zawodowym sportowcem?

Ach! Odpowiedzi były tego rodzaju, że jedna przeczyła drugiej. Nigdzie nie spotkałmi się z podobnymi do siebie zapatrywaniami na powyższe punkty, i to nietylko wśród reprezentantów rozmaitych gałęzi sportu jednego kraju, lecz także wśród przedstawicieli jednego i tego samego sportu rozmaitych państw. Wszyscy coś twierdzili stanowczo, ale nikt nie przedstawiał rozumnie podstaw takiego czy innego twierdzenia. Wiele naradzano się, ale nie nie myślało. Od tej też chwili sprawa amatorstwa straciła dla mnie te resztki zainteresowania, jaką ją dotychczas darzyłem.

Dowodziłem przed samym sobą, że zawodowców i nauczycieli sportów nie można podciągać pod jedno pojęcie. Ułomaczyłem sobie, że przysięga olimpijska nie ma być tylko okazją do parady, lecz musi być składana indywidualnie i pisemnie, że był to jedyny środek, aby stworzyć sobie jasny obraz o przeszłości danego człowieka. Przecież fałszywa przysięga spotwaja dożyłnością dyskwalifikację danego osobnika na każdym terenie. Jasnym było dla mnie, że różnice kastowe nie mogą odgrywać w sporcie najmniejszej roli, że minęły już czasy, w których wymagano od sportowców, aby pokrywali z własnych kieszeni koszty podróży i hotelu. Twierdziłem, że charakter amatorski nie może mieć nic wspólnego z technicznymi rozporządzeniami jakiegś tam grupy sportowej. Wiedziatem, że istnieje tylż samo amatorów fałszywych, którym musi się dawać zajęcie, ile zawodowców, którzy właściwie nie są nimi i którzy powinni być rehabilitowani.

Na miłość boską! Co ja tu napisałem! To przecież bluźnierstwo! Teraz właściwie powinienem tak zwołać, jak ów duchowny z romanu Alfonsa Daudeta, który śpiewa piosenkę pijacką i wreszcie w polowie zatrzymuje się:

„Na miłość boską! Gdyby to słyszała moja gmina”.

## Byliśmy amatorami...

Rok 1911 był naprawdę owocny, a najważniejszym wydarzeniem w ciągu tegoż roku był kongres w Budapeszcie. Nasza działalność, która została skoncentrowana na tem wydarzeniu i stała się dopiero promieniowała, rozciągnęła się wówczas na wiele nowych dziedzin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Kusociński a swych projektach.

(Rozmowa z naszym najlepszym lekkoatletą.)

Warszawa, w styczniu.

Niebawem, bo w końcu bież. miesiąca lub na początku lutego zbierze się doroczne posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, ofiarowanej w r. 1927 przez Państw. Urz. W. F. za najlepszego wyczyn polskiego sportu w danym roku. Dotychczas nagrodę tę zdobyli: 1927 i 1928 — Konońca, 1929 — Budziński i Mikołajczak, 1930 — Petkiewicz, 1931 — Kusociński. A zatem, z wyjątkiem r. 1929, sami lekkoatleci. Obecnie kandydatami są również lekkoatleci, przyczem komitet olimpijski stawia aż trzy kandydatury, *Walasiewiczównę, Wajsównę i Kusocińskiego*. Zarząd Pol. Zw. Lekkoatlet. jest tutaj skromniejszy, wysuwając dwa nazwiska, uważając bowiem, że Wajsówna, jako pokonana w Los Angeles nie może być brana pod uwagę.

A zatem

## Kusociński czy Walasiewiczówna,

oto trudne zagadnienie, nad którym będzie się biec dzieć posiedzenie komisji nadawczej. Może Kusociński ze względu na większą popularność i zainteresowanie swą dziedziną, ma *wiecej nieco szans*, ale w każdym razie pojedynkę ten zapowiada się ciekawie. Zaznaczyć jednak należy, że trzy rekordy świata i mistrzostwo olimpijskie mówią same za siebie.

Korzystając z okazji, zwróciliśmy się do zeszlonocego zdobywcy nagrody z prośbą o kilka słów na temat aktualnych spraw i najbliższych projektów. Odwiedziłszy Kusocińskiego w jego mieszkaniu w parku Łazienkowskim, gdzie pracuje jako urzędnik ogrodnictwa.

— Otrzymałem ostatnio dzięki uprzejmości szefa kancelarii cywilnej Zamku — zaczął Kusociński — nowe obszerniejsze mieszkanie. Kwestja upiększenia swej siedziby, to moja najważniejsza obecnie pasja. Zrobilem się „domatorem” na całą parę i po całych dniach kombinuję, co tu jeszcze można dodac, czy zmienić.

Rozglądamy się po ślicznym rzeczywiście mieszkaniu naszego mistrza. Zwłaszcza jeden pokój nas zaniekawia, a mianowicie salonik z czasów ostatniego króla Polski ze ścianami zdobnemi w piękne malowidła. Miło także przedstawia się gabinet, w którym *niezliczone nagrody sportowe* rozmaitych kalibrów odgrywają ważną rolę.

— Co porabia Pan w tym martwym sezonie zimowym? — pytamy.

— Ten sezon to *nie jest wcale taki martwy*. Zrobiłem sobie wprawdzie kilkutygodniowy odpoczynek, poświęcając się jedynie gimnastyce, ale od Nowego Roku zacząłem znów treningi na świeżem powietrzu. Jednocześnie dzięki Radzie Naukowej, *umożliwiono mi leczenie*, co mi także zabiera sporo czasu.

— Jakto, Pan choruje?

— Postanowiłem wykorzystać okres zimowy na doprowadzenie swej formy fizycznej do... ideału. Przy końcu ubiegłego sezonu sfinansowana mocno noga nieco mi dolegała, chodzę więc obecnie na nagrzewania. Nadto mam lekką „feler” w nosie — co też postanowiłem wyleczyć. Przy okazji wykuruję sobie zęby. W każdym razie płuca, serce i przewody pokarmowe mam doskonale — jak mi przed kilku dniami oświadczyli doktorzy.

— W związku z rozpoczęciem treningów chciałbym zacząć *dokładniejsze masaże*, ale z tem mam duże trudności. Przypuszczam jednak, że klub zlituje się nademną.

— Jestem wogóle cały dzień zajęty. Poza pracą, leżeniem i treningiem, *wykanażam właśnie książkę, zawierającą moje pamiętniki*, nadto sporo czytam, odziedzam kina i teatry. Do lokali staram się nie chodzić, bo miałem już nieraz z tego powodu rozmaite przykrości, zresztą to wytykanie palcami to rzecz, do której nie mogę się jakoś przyzwyczaić. W Warszawie wypościć jest bardzo trudno, marzę właśnie o takim wypożyczalni, jak przed rokiem, gdy wyjechałem na trening na Riwierę. Miałbym może jeszcze czas na tenis, ale jedyna możliwa w zimie hala YMCA to bardzo kosztowna historia. Dla uzupełnienia, dodam, że często grymam (a nawet wygrywam) w brydża.

— No, a co usłyszymy od Pana na temat najbliższych projektów sportowych? — pytamy.

— Mając na względzie *igrzyska olimpijskie w Berlinie*, nie chciałbym zbyt przemocząć się w roku bieżącym. Poza imprezami międzypaństwowymi **chciałbym zastartować w Berlinie**,

bo uważam, że tam potrzebne jest dobre zadenonstrowanie naszego sportu, nadto pojedą chyba na doroczne zawody w *Antwerpij*, gdzie w roku ubiegłym postawiłem swój najlepszy wynik życiowy — rekord świata na 3 km. Jestem bardzo zadowolony, że wreszcie rekord ten został oficjalnie zatwierdzony. Myślę także o starcie na *mistrzostwach Anglii*.

— No, a Finlandja?

— Jestem im winien rewanż i z chęcią tam pojedę, ale zgodzę się na start ze wszystkimi zawodnikami.

## Z wyjątkiem Lehtinena.

Mam do niego żal za postępowanie w Chicago i uważam, że powinien mnie jakoś przeprosić.

— A co powie pan ciekawego o swych najpoważniejszych rywalach?

Prawdziwym gentlemanem sportowym był przede wszystkim *Virtanen*. Cenię nadewszystko *Nurmiego*, choć podczas ostatniego naszego spotkania w Król. Hucie zabiegł mi tor bardzo wyraźnie. Bardzo miłym partnerem jest także *Isollo*, ale nie lubię tej pewności zwycięstwa, jaka cechuje jego, a także Lehtinena. Taki Lehtinen w Chicago skompromitował się jako prawdziwy sportowiec, na długie lata. Wynik jego jednak na 5 km., to wyczyn wspaniały. Go do *Hilla*, który podczas naszego pobytu w Ameryce był rewelacją, to musi on najpierw przyjechać do Europy, żeby można było wydać o nim odpowiednie zdanie. Bieżnia w Los Angeles, to przecież trampolina, można było na niej uzyskiwać znacznie lepsze czasy, niż gdzieindziej. Zresztą *Hill* znajdował się podobno w *wyjatkowej formie*, gnany niesłychaną ambicją i dopingiem ze strony widzów. Ośmielił się tutaj zaryzykować zdanie, że *raczej Lehtinena nie był w formie, niż Hill — fenomenalny*.

— Wiele słyszę o pańskim samochodzie — wtrącamy — może nam Pan coś opowie na ten temat?

— **Samochodu nie posiadam**, przyczem przykro mi nietylko, że nie mam maszyny, ale mam żal do tych ludzi, którzy pobudzili we

mnie namiętność do automobilizmu. Od momentu, gdyż powiedziano mi, że Polonia amerykańska podaruje mi samochód, o ile dobrze spiszę się w Ameryce, nie miałem spokoju i jak najpilniej studjowałem wszelkie tajniki jazdy.

— No, a jakie ma pan *wrażenie co do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej*, czy przypadnie ona Panu na własność?

— To pytanie, jako zainteresowany, muszę zostawić bez odpowiedzi. Ciekaw tylko jestem, czy na decyzji zaważy tutaj zwycięstwo na Olimpiadzie, jako efekt propagandowy, czy też najlepszy sportowy wynik. Jeśli idzie o to, to uważam, że *rekord mój na 3 km. posiada większą wartość bezwzględną niż zwycięstwo na Igrzyskach*, podobnie także i *Walasiewiczówna* szczyści się chyba bardziej swemi 24.1 na 200 m. w Chicago, niż zwycięstwem na 100 m. w Los Angeles. Sam jestem ciekaw decyzji — *będzie ona bardzo trudna*.

— A co nam powie Pan na zakończenie?

— Naturalnie, że na *temat reformy... rozgrywek ligowych*. To przecież takie modne. Ponieważ projekty syją się jak z rękawa, więc może i ja wtrącę się do dyskusji. Obecny systemem niewiele można było zdziałać na polu kontaktu międzynarodowego, który tak bardzo jest potrzebny. Proponowałbym zatem *stworzenie czterech lig okręgowych*: północ, południe, wschód, zachód — tak jak mamy to w niektórych państwach. Uzyskalibyśmy dzięki temu wiele wolnych terminów, a poziom podniósłby się chyba znacznie.

A. Sz.

**WALNE ZGROMADZENIE PODOKRĘGU PIŁKI NOŻNEJ BIELSKO-BIAŁA** przy udziale delegatów tylko 16 klubów wybrało nast. zarząd: prezes dr Kornas, wiceprezesi Właschny, Steinhof, Wiczyński, sekret. Fromik, kronikarz Alfus, kpt. związkowy Dąbrowski, członkowie zarządu Mazur, dr Speiser, Zaczek, Jezioriski. Skład wydz. gier i dyscypl.: Kuźma, Kasior, Małcher, Fryś, Gowin.

**WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW OKRĘGOWEGO KOLEGIUM SĘDZIÓW WE LWOWIE** wybrało zarząd w następującym składzie: prezes p. Wiczysty, zastępca Grabowski, sekretarz Kippe, Członkowie zarządu: kpt. Spaltenstein i Hausman.

**DYSKWALIFIKACJA SĘDZIEGO PIŁKARSKIEGO P. Z. ROSENFELDA z BIELSKA** została zniesiona uchwałą zarządu Śl. O. K. S. z dn. 9 grudnia ub. r.



Wzięcie nagrody honorowej sportowej za r. 1931 w marcu ub. r. J. Kusocińskiemu przez płk. Kilińskiego, dyr. P. U. W. F. (pierwszy od lewej). W środku Kusociński, obok niego dyr. Kupczyk, wiceprezes Warszawianki, w drugim rzędzie, drugi od prawej płk. Krzyżski, zast. dyr. P. U. W. F.

## REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR  
MARJAN DĄBROWSKI.  
RED. ODP. DR ADAM OBRUBAŃSKI.  
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

## RAZ DWA TRZY.

KRAKÓW  
WIELOPOLE 1.

## ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.  
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.  
PRENUMERATA KWARTALNA ZI. 3.50.  
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.



# RATUJ DWÓJTRZY!



ILUSTRACJE  
 WYKONANE  
 PRZEZ  
 GOSPODARSKIE  
 SPÓŁNOŚCI  
 WYKONAWCZĄ

**PRZED WALKĄ Z GÓRĄ I ŚNIEGIEM.**